Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 98 | Kraków, wtorek 1 Maja 1934 | Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Pamiętajcie o zbiórce 1 Maja na oświatę robotniczą TUR

Radosny i smutny Pierwszy Maja

TRZEBA NAM PRZEOLBRZYMIEJ SIŁY DO WALKI I WIARY W ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU

Nazywam się miljon, bo za miljony kocham i cierpię katusze.

Adam Mickiewicz.

Ruch socjalistyczny, jak każdy ruch społeczny, opiera się na zorganizowanej sile i na wierze w słuszność swojej sprawy, na wierze w swoje zwycięstwo.

Dzień 1 Maja jest mobilizacją wszystkich sił klasy robotniczej i zbiorowem wyznaniem wiary w Socjalizm.

Pierwszy dzień maja i wiosny, dzień Święta Robotniczego, jest symbolem przewrotu, dokonanego w całej naturze, to dzień, w którym z długiego ciężkiego zimowego snu budzą się potężne i twórcze siły przyrody.

Proletarjat obrał sobie Święto Wiosny za dzień swojego święta, bo jemu w wielkim procesie historycznym przypadła podobna rola jak wiośnie. **Socjalizm wyzwala twórcze siły społeczeństwa, rzuca podwaliny pod nowy, słoneczny świat sprawiedliwości i powszechnego szczęścia.** — Wiosna dokonywa przewrotu w przyrodzie, a **ruch socjalistyczny dokonać go musi w życiu ludzi.** I tu tkwi głęboki sens i symbol Święta Majowego.

Radosny i smutny jest tegoroczny 1 Maj. — Radość bije z bohaterskich czerwonych sztandarów, któremi nie zachwiała burza faszyzmu. Radujemy się w morzu ludzi, których nie złamała ni przemoc ni nędza. Cieszymy się, że jest między nami w manifestacjach i pochodach nasza robotnicza młodzież. Cieszymy się w tym pierwszym wiosennym dniu, bo i nasza wiosna przyjdzie. Z radością wybiegamy myślą i czynem naprzeciw Socjalizmu.

Radosny jest 1 Maj, ale i smutny. Smutek wieje z wielkiego cmentarzyska martwych warsztatów pracy, kopalń i fabryk. Groza bije z kataklizmu bezrobocia. Nad światem, którym zachwiała kapitalistyczna gospodarka, rozpościera się i panoszy rozpacz i nędza. A obok tego przepełnione są więzienia i obozy koncentracyjne naszymi współtowarzyszami walki. — Stoimy w dniu 1 Maja przed świeżemi jeszcze mogiłami bojowników, pomordowanych na szubienicach przez katów faszystowskich. — Chodzi o to, aby ten smutek, wiejący ze wszystkich kątów kapitalistycznego świata, przemienił się w nieubłaganą żądzę przeobrażenia świata.

Niech krzepnie zawziętość i zapał do walki, niech promienieje z szeregów naszych wiara, że żadna ofiara nie idzie na marne, że dopełniają się czasy, iż przepełnia się mi[illegible] krzywd i zbrodni świata kapitalistycznego.

„Nazywam się miljon, bo za miljony kocham i cierpię katusze". Temi słowami, któremi określił siebie wielki wieszcz Adam Mickiewicz, określić obecnie można Socjalizm.

Socjalizm za miljony ludzi ukochał wolność, dla miljonów walczy o chleb i pracę, za miljony nędzarzy walczy i cierpi katusze. Wszak nauki socjalistyczne i socjalistów tępi się ogniem, pałką i kulą, szubienicami i więzieniami. Z woli i za pieniądze kapitalistycznych bankrutów dopuszcza sę tego barbarzyństwa faszyzm, ten zbrojny strażnik ustroju kapitalistycznego.

Socjalizm jest groźnem zwierciadłem, w którem odbija się jasno i wyraźnie obraz nędzy i zbrodni gospodarki kapitalistycznej.

To ich doprowadza do pasji. Chcą strzaskać to zwierciadło.

Nauka socjalistyczna rozpoznała chorobę obecnego ustroju i stworzyła niewzruszone fundamenty pod nowe życie społeczeństw. Nakazem naszym jest zburzyć to, co złe i od fundamentów rozbudować nowe życie. Tu szukać należy przyczyn furji i nienawiści, jaką zieje reakcja faszystowska do Socjalizmu. **Chcą zabić lekarza, który rozpoznał chorobę i dąży do uleczenia ludzkości, a sami stają bezradni i bez sili wobec śmiertelnej choroby ustroju kapitalistycznego.**

Świat podminowany zbrojeniami, opłątany siecią oszustw i złodziejstw, uginający się pod brzemieniem bezrobocia — oczekuje ratunku, którego nie znajduje. Bo też **nie masz ratunku dla świata i ludzi w ustroju kapitalistycznym.** Ratunkiem jedynym jest tylko przewrót społeczny i gospodarczy, jaki niesie Socjalizm.

Manifestujemy na rzecz rychłego przeobrażenia ustroju społecznego. Głównem naszem hasłem i zadaniem jest **walka o demokrację.** Bo tylko ten, kto jest gospodarzem w kraju i w świecie, może tak urządzić życie, aby wszystkim zapewnić **wolność, pracę i chleb,** zaprowadzić taką gospodarkę, któraby wszystkim zapewniła **dobrobyt,** nowe i lepsze życie.

Na drodze do rozprawienia się ostatecznego z kapitalizmem i zdobycia władzy w świecie stoi faszyzm. Trzeba ten potworny wrzód usunąć z żywego organizmu społecznego.

Aby spełnić zadania bezpośrednie, — jakie przed nami stoją, wyzwolić świat i siebie — trzeba potężnego wysiłku, olbrzymiej siły, świadomej i zorganizowanej, oraz wielkiej wiary w zwycięstwo.

Stanisław Bocian.

Skonfiskowany list tow. dra Liebermana

W niedzielnym numerze „Naprzodu" skonfiskowany został list tow. dra Hermana Liebermana z Paryża, przedrukowany dosłownie z nieskonfiskowanego numeru „Nowego Głosu Przemyskiego".

—ooo—

W dzień 1 Maja

Jesteśmy jak wędrowcy, co kresu nie mają,
Na to tylko nocą śpiąc, odpoczywają,
Aby sił nabrać do świeżej wędrówki,
My, robotnicy, świata tego mrówki!
Idziemy, mijamy graniczne kamienie
Nic po nas nie zostaje, bo znikają cienie
Wówczas, gdy słońce za chmury zachodzi...
— — — — — — — — —
Czy znajdzie się ktoś taki, co pracę nagrodzi!?...

Stanisław Szczęścikiewicz.

W tym roku — jak na całym globie ziemskim — klasa pracująca święci dzień 1 Maja pod znakiem wskazania światu kapitalistycznemu, że miara wyzysku i ucisku przebiera — jak każda rzecz — swoje granice. Spowodowana kryzysem niedola Ludu roboczego miast i wsi, nosząca piętno przekleństwo Kaina, dochodzi — dzięki mechanizacji pracy — do niebywałych w historji rozmiarów, spychając ogromną falangę poza nawias społeczeństwa jako ludzi zbędnych. Zakryta chmurą... „litości", drogą godnych obywateli upomni się o swe prawo, przysługującemu każdemu człowiekowi na ziemi, do życia — pomna, „ile bólu, ile zawodów, ile przemyślanych dni i nocy i samotnych przechadzek ze swemi myślami" przeżyła w obecnych czasach „zawiedzionych nadziei" w trosce o kawałek codziennego chleba dla siebie i rodziny.

W tym dniu, bardziej uroczyście obchodzonym, my klasa robotnicza zrobimy rachunek sumienia. Przyczem zastanowimy się nad przyczyną, wywołującą horendalny skutek... Bo czy spełniliśmy obowiązek człowieka w stosunku do człowieka w myśl zasad religijnych: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego". Czy w stosunku do Organizacji zawodowej w pierwszej linji spełniliśmy swoją powinność i obowiązek. Do tej Organizacji, która jest ostoją uciśnionych i wyzyskiwanych; a która walczy o podniesienie bytu moralnego i materjalnego i utrzymanie już nabytych praw. Wstrząśnijmy swojem sumieniem i myślą popatrzmy czy postępowaniem nie przyczyniliśmy się do powiększenia niedoli współtowarzyszy choćby przez przyłożenie ręki do zdziesiątkowania swojej organizacji zawodowej. Popatrzmy w ubogie chaty robotnicze, gdzie rozgościła się obok niemocy moralnej niemoc fizyczna, gdzie wytworzyło się niedołęstwo myśli, które utrzymując robotnika w martwocie, nie daje mu możności myśleć o sobie, dbać o godność swoją. Bo „organizacja zawodowa — jak głosił ongiś tow. Nacher — nie wyrosła z rozkoszy i chęci wytworzenia dla honorów stowarzyszeń, to nie wybryk fantazji — jak myślą wrogowie — obca roślina na grunt nasz przeniesiona, ale właśnie swojska i do zdrowego idzie celu...

A gdy to uczynimy, jako świadomy robotnik fizyczny czy umysłowy, skupieni pod jednym dachem i jednym Czerwonym sztandarem, naszym symbolem, ramię przy ramieniu, zakasawszy rękawy — z wiarą, że Sprawiedliwość musi być po stronie pokrzywdzonych — do pracy dla zdobycia o lepsze Jutro!...

Niech żyje Ruch Robotniczy!
Niech żyje Wolna Niepodległa Polska!
Niech żyje Socjalizm!

Stanisław Paszek.

„Solidaryści"

W polemice, prowadzonej niedawno z wierzgającym „rewolucyjnie" „Legjonem Młodych", p. St. Mackiewicz, poseł BBWR. i redaktor konserwatywnego „Słowa" wileńskiego, napisał jasno i wyraźnie, że ideologicznym cementem, spajającym niezmiernie luźne i różnorodne elementy obozu rządowego jest doktryna „solidaryzmu społecznego" i oparty na niej program praktycznego działania. Oświadczenie p. Mackiewicza potwierdził pośrednio w parę dni później p. prezes Sławek, który w przemówieniu na zjeździe delegatów Zw. Legjonistów wyraził m. in. radość, że „bez gwałcenia poglądów, jakie każdy w Polsce reprezentować może, uzyskuje się uzgodnienie, uzyskuje się to zdrowe, wewnętrzne porozumienie"... Skłonności „solidarystyczne" nie po raz pierwszy zresztą manifestowane są mniej lub więcej wyraźnie ze strony obozu „sanacyjnego"; słyszeliśmy o nich i czytaliśmy po wielekroć razy. Co inne go jest wszakże spotykać się z codzienną dozą „solidarystycznych" frazesów na szpaltach dyspozycyjnych „czerwoniaków" lub w przemówieniu urzędowego posła na wiecu w Koziej Wólce, — a co innego znowu — usłyszeć formuły „solidarystyczne" z ust tak wysoce mia rodajnych, jak prezes klubu BBWR i jeden z jego najbardziej reprezentatywnych członków. Tym razem pozwolimy sobie przeto na kilka słów komentarza.

Doktryna „solidaryzmu społecznego" wywodzi się, jak wiadomo, z zasad t. zw. organicznej szkoły socjologicznej i powstanie swoje, podobnie jak ta szkoła, zawdzięcza w dużym stopniu rozkwitowi wiedzy... przyrodniczej w drugiej połowie minionego stulecia. Wspaniałe postępy biologji i mikrobiologji nie omieszkały wywrzeć wpływu i na dziedzinę teoryj socjologicznych; zaczęto do szukiwać się podobieństw i analogji między organizmem społecznym a organizmem zwierzęcym, wskazywano na istniejącą tu i tam współzależność poszczególnych narządów i ich funkcyj, na ścisły wśród nich podział pracy i t. d. — i na podstawie rezultatów tej — pochopnie stosowanej — metody porównawczej budowano system przyrodniczego, biologicznego pojmowania zjawisk społecznych Znakomitym przywódcą tej szkoły socjologicznej był myśliciel angielski — **Herbert Spencer**, który zresztą pod koniec długiego swego życia poddał surowej rewizji wiele z głoszonych poprzed nio poglądów.

Odbiciem przyrodniczo - socjologicznych teoryj w dziedzinie polityki praktycznej stała się właśnie z czasem doktryna „solidaryzmu społecznego" podjęta jako rodzaj uniwersalnego balsamu na wszystkie rany i bolączki społeczne. Miała ona, głównie we Francji i swoich teoretyków, jak **Fouillee, Fleurant** i in. Posługiwał się nią również, i to bardzo umiejętnie, **przed laty pięćdziesięciu Leon Bourgeois**, założyciel stronnictwa radykałów (radicaux - socialistes) we Francji, gdy chodziło o wykoncypowanie programu, któryby łączył w sobie postulaty demokracji burżuazyjnej z konserwatyzmem ekonomicznym i uznaniem zasady własności prywatnej jako „świętej" i nienaruszalnej. Rzecz prosta, ten „solidaryzm społeczny", usiłujący godzić ogień z wodą, a wilki zamieniać w jagnięta, nie wywarł nigdzie głębszego wpływu i żadnych trwałych śladów nie pozostawił. Spotkał się on z gwałtowną krytyką zarówno ze strony marksizmu, jak i szkoły liberalnej,— a tak wybitni ekonomiści burżuazyjni, jak **Gide i Rist** piszą w swej „Historji doktryn ekonomicznych" (str. 358, II), że solidaryzm „jest to sztandar, wywieszany przez rozmaite szkoły i służący do usprawiedliwienia celów zgoła odmiennych".

Zdumiewającem, doprawdy, wydać się musi, że w piątym roku kryzysu światowego, w epoce powszechnego bezrobocia, nędzy, oraz politycznych i socjalnych niepokojów, obóz polskiej „sanacji" — zamiast zdobyć się na jakąś głębszą i oryginalniejszą koncepcję — odgrzewa dawno zbankrutowane, przebrzmiałe i zapomniane teoryjki „solidarystyczne", odkurza i rozwija spłowiały i dziurawy „sztandar", którego miejsce jest w muzeum pamiątek historyczno - gospodarczych, wśród wielu innych szczątków i rupieci. Jeśli naprawdę, jak głosi p. Mackiewicz, „oficjalną doktryną" B. B. W. R. jest „solidaryzm społeczny", — to lepiej się tem nie chwalić. Sentymentalne i mętne, filantropijnym to znów „państwowym" syropem słodzone pomysły „solidarystyczne", mało kogo frapowały już w okresie swych narodzin, a cóż dopiero mówić o dniu dzisiejszym, tak bogatym w nauki i doświadczenia kilku dziesięcioleci... Te próby ekshumacji i „ożywiania" trupa, z którego pozostało już tylko trochę kości i prochu, ta skłonność do posługiwania się w walce o utrzymanie władzy upiorami i zjawami nie z tego już świata — dowodzą głębokiej i organicznej bezsiły ideowej „sanacji", dowodzą jej myślowej pustki i niemocy, co zresztą jest cechą charakterystyczną każdego wogóle faszyzmu.

Biorąc rzecz przedmiotowo, rozumiemy doskonale, jakie jest **społeczne podłoże** „solidaryzmu", głoszonego dziś przez obóz „sanacyjny". Pojąć to jest równie łatwo, jak zdać sobie sprawę z natury i rodzaju „solidarystycznych" więzów, łączących np. kandydatów na posady notarjalne z „ideol gją" B. B. W. R., albo — w skali szerszej — p. **Hitlera z Kruppem, Thyssenem** ' akcjonarjuszami „Farbenindustrie"... Ale dla nas, oczywiście, cały ten „solidaryzm społeczny", o pięćdziesiąt lat spóźniony, jest prostem i zwyczajnem bałamuctwem, jest potomnym kształtem tej koncepcji „socjalizmu burżuazyjnego", o którym Karol Marks pisał, że „sprowadza się on do twierdzenia, że wyzyskiwacz jest wyzyskiwaczem w interesie klasy robotniczej"... I dlatego niechże nikomu na myśl nie przychodzi, że moglibyśmy zasiąść kiedykolwiek do „solidarystycznej" biesiady wespół z p.p. **Radziwiłłem, Wierzbickim**, czy... Mojżeszem **Lewinem**. Złudzenia i nadzieje, związane z „solidaryzmem społecznym" pozostawiamy tym, którzy nie przestali być jeszcze — naiwnymi. Klasa robotnicza, w swej części uświadomionej, odsuwa się coraz dalej od tego rodzaju — fantazyj, a dla wszelkich „solidaryzmów" żywi conajwyżej — politowanie.

W zakończeniu nawiążemy jeszcze do słów p. pułk. **Sławka**, który tak cieszył się ogromnie, że niczyje poglądy w Polsce nie są „gwałcone" i każdy je może dowolnie i swobodnie „reprezentować". Codzienne niemal wyroki sądowe wskazują, że w tej radości jest duża... przesada. Chodzi nam jednak o coś innego: **w państwie demokratycznem** istotą życia politycznego jest nie „reprezentowanie" poglądów, lecz ich ścieranie się, jako wyraz dążności poszczególnych ugrupowań do zdobycia władzy, — ta dążność bowiem stanowi naturalny motor działania każdego zdrowego i mającego oparcie w społeczeństwie stronnictwa. Ścieranie takie musi się odbywać, oczywiście, w sposób legalny i uczciwy, bez „cudów" wyborczych, nadużyć administracyjnych i wogóle tego wszystkiego, co Francuzi nazywają elegancko — corriger la fortune (poprawiać swoje szczęście). Bo cóż komu przyjdzie z tego, że może „reprezentować" jakieś poglądy, jeśli np. kartka wyborcza, będąca ich wyrazem, zmienia naraz w urnie kolor i treść, a niekiedy i zupełnie się — dematerjalizuje?... Nawet „solidaryzm" tego nie usprawiedliwia ani nie zaleca.

BD.

Znowu p. Dick

Dziwna rzecz, do jakiego stopnia psychologja neofity bywa zawsze i wszędzie taka sama. P. Dick z „Kurjera Porannego" pilnuje teraz bardzo ściśle, czy aby p. marsz. Piłsudski nie doznał krzywdy z tego powodu, że oto nie powtórzyliśmy dokładnie wszystkich komplementów p. min. Barthou pod adresem p. marsz. Piłsudskiego.

Istotnie... Istotnie... Sądziliśmy — ludzie naiwni, — że deklaracje ministra francuskiego na temat przyjaźni PAŃSTW mają większe znaczenie, niż komplementy. Złośliwość z naszej strony to nie byle jaka... I „partyjnictwo" ujawniło się w całej pełni. Wyszło całkiem paskudnie. P. Dick jest na serjo zdenerwowany...

***

Doprawdy! te psychologje neofitów — to jednak jakieś ukryte prawo socjologiczne. Neofita musi być odrazu mistrzem ceremonji i szefem protokułu. On nie może inaczej. On boleje nad tem, że pominęliśmy komplementy i dla p. marsz. Piłsudskiego, i dla p. min. Becka. Jakby to określić? P. Dick wszak jest spóźniony o całą długość konia... brzeskiego.

Biedny, biedny p. Dick!

AR.

1-szy Maj w r. 1919 w Paryżu

Kartki ze wspomnień

Święto majowe w pierwszym roku po wielkiej wojnie nosiło całkiem swoisty, nieznany dotychczas charakter.

Związek syndykatów paryskich wzywał do zaprzestania pracy w dniu 1-ym maja i do uczestniczenia w zebraniach popołudniowych, jako też do ostemplowania kart członkowskich w lokalach wyznaczonych do kontroli. Na ostatniem zebraniu delegatów Związków zwołanem celem wyznaczenia mówców na wszystkich zebraniach, przedstawiciel robotników ziemnych wystąpił z wnioskiem, aby urządzić pochód od placu Concorde do placu Republique przez wielkie bulwary. Projekt ten zyskał większość i to nie organizacji słynących za lewicowe i rewolucyjne, ale właśnie znanych z umiarkowania i reformizmu. Okazało się 67 głosów za i 58 przeciw. Wyznaczono manifestację na godz. 3 ppopł., punkt zborny na placu Concorde. Nazajutrz władze odpowiedziały lakoniczną notatką, że manifestacja jest niedozwolona. Związek syndykatów zwołał nadzwyczajne zebranie celem powzięcia decyzji odnośnie stanowiska rządu, uchwalono że „organizacje robotnicze nie mogą przyjąć do wiadowości tego nakazu. który jest zamachem na prawo manif stowania, nie dającem niczem się usprawiedliwić.

Proletarjat paryski okazał już niejednokrotnie, że ma poczucie karności i potrafi manifestować z całą godnością, spokojem i poszanowaniem porządku. Rząd okazał, że nie ma zaufania do klasy robotniczej, ale klasa robotnicza nie może się poddać temu nakazowi. Manifestacja odbędzie się w ramach i charakterze zakreślonym, mając pełne zaufanie, że robotnicy potrafią zachować spokój i że porządek nie zostanie zakłócony. Wszelkie prowokacje pozostaną bez skutku, robotnicy nie dadzą żadnego pretekstu do wypadków, które być może są pożądane dla tych, którzy chcieliby pomniejszyć znaczenie demonstracji proletarjackiej. Jeśli rząd postawi manifestantów wobec wojska, robotnicy nie zapomną że to są ich bracia, a mają nadzieję, że żołnierze również nie zapomną, że należą do klasy robotniczej. Nic nie powinno psuć charakteru manifestacji, nic jej pomniejszać. Dzień 1 maja musi pozostać wspaniałym przejawem potęgi pracy".

Dnia 1 maja Paryż obudził się w absolutnej ciszy, żaden hałas nie zamącił snu w godzinach rannych. Ulice puste, magazyny zamknięte, wszystkie środki komunikacyjne zatrzymane, ani jeden dziennik, prócz organu Konfederacji Pracy „La Voix du peuple", nie wyszedł Jedynie ciężarówki wojskowe i kiedy niekiedy motocykle przerywały ciszę. W hotelach podróżni usługiwali sobie sami i żywili się prowiantami zimnemi. Drobny deszcz nie zniechęcił jednak robotników do stemplowania swoich kart członkowskich. Nastrój był nadzwyczajny, nie był to gniew, ale jakaś dziwna, pogodna **wiara w zwycięstwo sprawiedliwości**. Wszak wojna miała zbratać i zrównać klasy społeczne, wierzono, że proletarjat otrzyma bez gwałtu wszystkie należne mu prawa. Otoż prawo 8-o godzinnego dnia było już uchwalone przez parlament, Konferencja Pracy na wszystkich zebraniach stawiła pod głosowanie rezolucję, domagającą się demobilizacji całkowitej i natychmiastowej, szerokiej amnestji, przebudowy ekonomicznej i pokoju trwałego... **Clemenceau** zdawał się rozumieć potrzebę wynagrodzenia klasy robotniczej za jej ofiarność podczas wojny, dopuszczenia jej do użytkowania z bogactw narodowych i wolności obywatelskich.

Od południa wszystkie ulice prowadzące do placu Concorde były obstawione wojskiem i policją. Robotnicy ze wszystkich dzielnic szli, kierując się na punkt zborny. Przy zetknięciu z wojskiem słychać były okrzyki: „Demobilizacja! Chcemy pokoju! Niech żyją żołnierze!" W niektórych punktach miało miejsce zbratanie wojska z tłumem, w innych bójki. Okolice dworca wschodniego, plac Republiki i bulwar Magenta były terenem walk.

Tegoż dnia wieczorem zebrali się wszyscy członkowie Związku syndykatów paryskich i uchwalili protest przeciw gwałtom, jakich byli ofiarami spokojni manifestanci, a Konfederacja Pracy dała wyraz stanowisku klasy robotniczej francuskiej odnośnie do metody jakiej użył Rząd w stosunku do manifestantów.

Nazajutrz pojawiła się na murach Paryża odezwa podpisana przez obie organizacje zawodowe, zaczynająca się od słów:

„Ludu Paryża! Twoje święto majowe było wspaniałem stwierdzeniem twej wartości. Wznieś ducha, aby zrozumieć swą potęgę. Nie manifestowałeś po to, aby się bić na ulicach, ale by domagać się uznania twych praw. Rząd naruszając wolności ludu ponosi odpowiedzialność za rozlew krwi."

Wreszcie nakoniec zwrot do władz.

„Wyście dali barbarzyńskie rozkazy policjantom!"

„Wyście uczynili z naszych braci żołnierzy żandarmów!"

„Wy jesteście winowajcami! Nie zapomnimy tego!"

Tak się zakończył ten dzień ożywiony gorącą wiarą w Zwycięstwo Sprawiedliwości.

IZA ZIELINSKA.

A. G. BOHUN

Dziś a Jutro

Ucichł zgrzyt maszyn — zamarły kolosy,
Dziś dzień spoczynku roboczej krwawicy —
Od dziś nam Przyszłość nowe wróży losy,
Więc śmiało przed się patrzcie Robotnicy!

Cicho szeleszczą czerwone sztandary;
Zegar dziejowy dzwoni Zmartwychwstanie.
I lud się obudził roboczy — szary,
By zórz majowych powitać świtanie...

Choć te szeregi rozbite zczerniałe,
Choć znój wiekowy piętnem znaczy skronie —
Skruszą przemocy, granitową skałę,
Mas robotniczych, spracowane dłonie!

— I znów dzień jeden przejdzie do przeszłości,
Ucichną śpiewy i zamilkną mowy, —
W sercach zostanie nadzieja przyszłości,
A na tą Przyszłość bądź Ludu gotowy!!

Tam wśród bogaczy błyszczy marne złoto,
Tam się szampana leją pereł strugi,
Tam gardzą pracą — szczycą się podłotą —
Dla nich pracują maszyny i pługi...

Nadejdzie jednak kiedyś Dzień Zapłaty,
Staną machiny wstrzymane w swym pędzie,
Przed sądem staną dwa, tak różne, światy,
Krzywda Dziejowa sąd odprawiać będzie!

Dziś nasze czoła ciernie znoju ranią,
Dziś ciężka praca żywota osłodą,
Dziś słońce, dla nas, nie jest niebios danią,
Dziś nam nie wolno oddychać swobodą...

Lecz kiedyś skronie uwieńczy Potęga,
I ciężar jarzma odrzucą ramiona,
Złotego słońca otoczy nas wstęga
I tchnie Wolnością Ludu pierś spragniona!

Hej! Towarzysze! Bracia — Robociarze!
Godzina Wyzwolin już niedaleka...
Chyżo się snują wskazówki w zegarze
I w życiu naszem czas szybko ucieka!..

W Jedności Siła — Siłą — Solidarność,
Wspólność Idei bratnie dusze spaja,
Z głębi serc wieczną — przyrzeknijmy — wierność
Naszym Sztandarom w Dniu Pierwszego Maja!!!

15.000 awansów

To jeszcze pytanie, czy wśród urzędników zapanowała spodziewana przez rząd radość na wieść, że z dniem 1 maja nastąpi dawno przyrzeczone przywrócenie awansów. Wedle informacyj ma ich być 15.000 i to przeważnie dla niższych stopni. Awans w dawnych czasach oznaczał dla urzędnika powiększenie poborów i wygodniejsze życie. A dziś? Po tylu redukcjach żaden awans nie wyrówna utraconych potrąceń, tembardziej że i nadzieja na spokojną starość wobec ciągłych redukcyj emerytur także należy już do przeszłości.

1 maja 1934 przypomni także awansowanym ten sam dzień przed trzema laty, gdy na ich poborach p. Matuszewski zrobił pierwsze cesarskie cięcie, po którem nastąpiły dalsze. Od tego czasu urzędnicy nie mogą spać spokojnie, tembardziej że widzą we wszystkich państwach taką samą tendencję: oszczędzania zapomocą redukcyj płac urzędniczych. Mimo to urzędnicy mają mniej powodów do uskarżenia się od robotników — tych spotykają częstsze i dotkliwsze redukcje zarówno zarobków jak i personalne. A w dodatku robotnicy nie mają nawet tej kruchej nadziei poprawienia swego losu zapomocą awansu.

Możliwe, że urzędnicy przyjmą ten giest z tym samym fatalizmem, w jakim przyjmowali poprzednio cięgi. Trudno, to nie są ludzie skorzy i przyzwyczajeni do walki. Może ta uległość jest powodem tej niechęci opinji do urzędników, jaka objawiła się ostatnio w postaci wyciągnięcia przez szereg pism na jaw tak zw. przerostu biurokracji i jej złego wpływu na stosunki publiczne.

—ooo—

Dla kogo jest fundusz bezrobocia?

Powie ktoś: co to za pytanie? Przecież prosty rozum powiada, że fundusz bezrobocia jest dla bezrobotnych, jest źródłem, z którego mają płynąć dla nich zasiłki. Czy tak w rzeczywistości jest?

W dniu 21 kwietnia było statystycznie wykazanych 373.000 bezrobotnych. Należy przypuścić, że dziś, o tydzień później, będzie ich o parę tysięcy mniej, w każdym razie niemniej jak 360 kilka tysięcy, naturalnie — co ciągle powtarzamy — urzędowa cyfra, prawdziwa przedstawia się daleko gorzej. Iluż z tej liczby będzie pobierało zasiłki, na których będzie działał fundusz bezrobocia?

Ogłosiliśmy w niedzielnym numerze, że zarząd główny funduszu bezrobocia przy układaniu swego budżetu na maj „przewiduje" zasiłki dla 50.000 bezrobotnych. A dla 310 czy 315.000? Ci nie wchodzą w rachubę, dla tych fundusz bezrobocia nie istnieje, niema dla nich pieniędzy. Czy wyczerpali ustawowy zasiłek, czy z innego powodu są tylko w ewidencji ale bez prawa do zasiłków — chyba to bezrobotnemu jest wszystko jedno: ci, którzy w maju pracy nie dostaną, są wykluczeni od udziału w funduszu, na który oni w czasie swej pracy płacili swe grosze.

Łatwo przychodzi takiej biurokratycznej instytucji uchwalić preliminarz obejmujący znikomą część bezrobotnych — widocznie są tam zdania, że w pięknym miesiącu maju wystarczy pobyt na świeżem powietrzu zamiast chleba i często a często bez dachu nad głową. Dobre tam mają wyobrażenie o wytrzymałości żołądków robotniczych, jeżeli postanawiają zostawić ich własnemu losowi.

Czas odnowić przedpłatę na maj

M. F. GRUND

ORŁY NA UWIĘZI

—o—

Sobór międzynarodowego socjalizmu, zebrany czterdzieści sześć lat temu w stolicy świata, w Paryżu, ustanowił święto robotnicze, święto ludzi pracy, na pierwszy dzień miesiąca miłości. Święcimy to święto, wywalczone i okupione krwią ludu pracującego niemal wszystkich krajów świata, na początku wiosny. Na początku pory roku, którą znamionuje życie, kiełkowanie i prężenie się wszystkiego co dotąd było spętane i przywalone. Wymarzona symboliczna pora. Albowiem święto proletarjatu, różni się od wszystkich świąt wszelkich obrządków tem właśnie, że to święto ustanowione zostało nie ku chwale i rozpamiętywaniu żywota, a raczej śmierci tych czy owych proroków i apostołów. Święto 1 Maja to nie święto umarłych patronów, ale święto żywych bojowników. Nie święto kontemplacji nad zachwalanem nam życiem gdzieś w zaświatach, ale święto walki o lepsze życie doczesne. I tem się też tłumaczy ta ciągła zaciekła walka międzynarodowej reakcji przeciwko świętu robotniczemu.

Światowy faszyzm powojenny do mnóstwa świąt starych patronów dodał cały szereg nowych świąt: romańskich..., nordyjskich..., czy magdeburskich... Pomijając dzisiejszy kryzys, to i w czasie konjunktury powojennej świat kapitalistyczny z całą gotowością poparł te święta ku czci nowych apostołów faszystowskich. Tylko święto robotnicze, jak od początku było, tak do dziś dnia pozostało czerwonem suknem dla rozjuszonego byka kapitalistycznego. Usłużne kapitalizmowi ency—kliki... ze swojej strony wysunęły przeciwko świętu robotniczemu różne nowe „Rerumy" i „Quadragesimy"... Gdy to wszystko jednak nie pomogło, a święto 1 Maja stało się wielką międzynarodową rewją rewolucyjnego proletarjatu, to kilku faszystowskich genjuszów, führerów i dollfussów wzięło małpować to nasze święto i właśnie na dzień 1 Maja postanowili swoje osoby wynieść na ołtarze.

W jednem z kin krakowskich, w filmie „Z podróży naokoło świata", pokazują nam właśnie w tych dniach półdzikie plemię na jakiejś wyspie, leżące pokotem i modlące się, dziś, w pierwszej połowie XX wieku, przed — żywemi „świętemi małpami". Oglądałem nabożnie te „święte" małpy. Ale poza małpim pyskiem z przodu i obrzydliwym tyłem... nic dostojnego w tych małpach nie widziałem. I choćbyśmy te małpy z jakiejś jawajskiej czy hawajskiej wyspy wywlekli na „Forum Romanum...", czy do parku „Tempelhof" pod Berlinem..., lub do „Prateru" wiedeńskiego..., obrzydliwe pyski małp, godne swych tyłów, pozostaną małpiemi...

Wracając do tytułu niniejszych rozważań 1-majowych, przyznaję się, że jestto znowu tytuł filmu. Przywłaszczyłem ten tytuł, pozbawiając go rozmyślnie cudzysłowu. A więc plagjat — pro publico bono. Chcę bowiem z okazji święta majowego, święta rodziny proletarjackiej świata, wspomnieć te siostry i tych braci duchowych, którzy, jako niepoprawni bojownicy idei i „recydywiści", zapełniają więzienia w poszczególnych krajach. „Nieodparty przymus" podsunął mi właśnie ten tytuł o orłach na uwięzi, a nie inny. Bo czemże jak nie orłami na uwięzi są ci 70-letni nieraz starcy i 16-letni młodzieńcy, co za „przestępstwa" i „zbrodnie" ideowe skazani i trzymani są w obozach liparyjskich i innych koncentro-lewicowych bastjonach...

Rodzina proletarjacka w dniu swojego święta, podczas rewji swojej awangardy pewną chwilę poświęcić musi tym swoim kombatantom, tym orłom i orlętom na uwięzi, tym latoroślom rodziny marksistowskiej. Czerwonemu frontowi międzynarodowej reakcji faszystowskiej przeciwstawiamy czerwony front duchowy proletarjatu.

Przechodząc na swojski teren, to tu w naszym kochanym Krakowie, w tym „małym Rzymie", w tych „polskich Atenach", powstało już — chwała Bogu! — „ambulatorjum dla małych zwierząt domowych", jak brzmi oficjalna nazwa (duże zwierzęta same sobie poradzą). Wywichnie sobie taki czworonożny „Bobuś" czy „Pikuś" łapkę przy igraniu z paniusią na puszystym dywaniku, czy zepsuje wydelikacony żołądeczek, jazda do „ambulatorjum dla małych zwierząt". Podobno litościwe paniusie, ochotnicze sanitarjuszki kociego ambulatorjum, obchodzą domy, i badają, czy kanarkom i innym „Burkom" nie dzieje się krzywda. Czy psia buda i klatka dla ptactwa ma odpowiedni wymiar i uregulowany dopływ powietrza. Podobne humanitarne „Zoz"y (Związek ochrony zwierząt) już są, czy mają powstać we wszystkich większych miastach kraju. I zagranica wszędzie już je ma. Ale w tychsamych miastach i krajach całego świata, w wilgotnych klatkach, w celach zgrzybiałych ruder poklasztornych, trzymane są ptaki: orlęta na uwięzi. Laureatka państwowej nagrody literackiej Marja Dąbrowska na marginesie sprawy brzeskiej wyraziła swoje śmiałe, ba, anarchistyczne zdanie, że „człowiek wogóle nie ma prawa karać drugiego człowieka". **Wogóle.** Ale mimo to więzienia całego świata zapchane są setkami tysięcy istot, których jedyną winą jest, że w swoich gorących sercach pielęgnują święty ideał doskonalszego ustroju społecznego. Niechaj więc z piersi proletarjatu całego świata, będącego jeszcze na „wolności", w dniu święta robotniczego, płynie jeden serdeczny okrzyk: **Walecznym naszym orłom i orlętom, gdziekolwiek się znajdują, cierpiącym za harde przeciwstawienie się różnokolorowemu faszyzmowi, trzymanym przez satrapów na uwięzi w obozach koncentracyjnych, twierdzach i bastjonach, CZEŚĆ!**

—ooo—

Nabijanie skarbu w butelkę

Oszczędności są czynione zazwyczaj kosztem ludzi pracy i rzekomo pod kątem widzenia konieczności podtrzymania życia gospodarczego na danym odcinku. Że w rezultacie zabiegi te przy czyniają się tylko do zwężenia życia gospodarczego, wskazuje na to następujący fakt.

Monopol Spirytusowy wydał zarządzenie w sprawie przyjmowania butelek po wódce i spirytusie. Zarządzenie napozór niewinne i wydawaćby się mogło, że w niczem nie przyczyni się do pogłębienia i tak już dostatecznie głębokiego kryzysu. Tymczasem okazuje się, że przez zarządzenie skupu starych butelek, **zawisła nad 18 hutami szklanemi groźba ich unieruchomienia, a przeszło 5000 robotników hut stoi wobec widma bezrobocia.**

Monopol Spirytusowy ma płacić za starą butelkę 7.5 groszy. Nowa butelka kosztuje w masowej produkcji przeciętnie 11 gr. „Gazeta Handlowa" pisze, że przy skupie 100 miljonów starych butelek Monopol spodziewa się zarobić około 3,300,000 złotych. To są zyski Monopolu! Niewątpliwemi stratami będą: **unieruchomienie 18 hut,** co pociągnie za sobą niewykupienie świadectw przemysłowych. Przestaną wpływać podatki: obrotowy, komunalny, stemplowy i dochodowy w łącznej sumie około 350.000 zł. Wśląd za utratą pracy przez 5000 robotników nie wpłyną do ubezpieczalni świadczenia, które wynoszą przeszło **pół miljona zł.** Natomiast Skarb Państwa będzie musiał wypłacić, tytułem zapomóg doraźnych i zapomóg z Funduszu Pracy, 40 proc. zarobków, co przy sumie 3,300,000 zł. stanowić będzie około **miljon czterysta tysięcy zł.** Łącznie więc straty bezpośrednie wynoszą przeszło dwa miljony zł.

Unieruchomienie hut zmniejszy zapotrzebowanie na surowce: sody amoniakowe, węgiel i t. d. Z tego tytułu Skarb Państwa straci na wpływach podatkowych 650.000 zł. zaś koleje na zmniejszonym przewozie surowców — 960.000 zł. Ogółem zestawianie zysków przedstawia się następująco: „Zarobek" Skarbu na zwróconych butelkach wyniesie 3,300,000 zł., strata zaś ogólna przekroczy sumę 3.800.000 zł. W tych warunkach nietylko niema mowy o jakimkolwiek zysku, ale odwrotnie, jest efektywna strata w wysokości przeszło **pół miljona zł.**

Nie zamierzamy występować w obronie właścicieli hut szklanych. Dalecy jesteśmy od tego. Ale jaki jest sens wydawania zarządzeń, które z góry pomyślane są jako deficytowe i doprowadzają do zwiększenia bezrobocia, które i bez tego jest chyba dostatecznie wielkie, i katastrofalnie odbija się na życiu gospodarczem w Polsce? Przed kilku laty podobne zarządzenie, ogłoszone przez Monopol, zostało cofnięte. Działo się to w latach tak zw. dobrej konjunktury. Dziś, kiedy sytuacja gospodarcza jest gorsza niż kiedykolwiek, powrót do zarzuconych złych koncepcji jest dowodem conajmniej nieodpowiedzialności gospodarczej autorów tego zarządzenia. I jeszcze jedno. Jak udowodniliśmy, państwo na tej tranzakcji poniesie straty. Robotnicy pójdą na bruk. Zarobią natomiast prywatni dostawcy butelek, którzy będą je skupywać za połowę, albo jedną trzecią wartości.

Przypuszczać należy, że autorom tego zarządzenia były znane argumenty, za i przeciw.

Czyżby przeważył argument korzyści materjalnych dla ustosunkowanych hurtowników **na niekorzyść pięciotysięcznej rzeszy robotników, zatrudnionych w przemyśle szklanym?**

Zarządzenie Min. Skarbu, jako krzywdzące w pierwszym rzędzie robotników, winno być zrewidowane i cofnięte.

A. O.

Zagadkowe historje z pożyczkami kolejowemi

W związku z zaciąganemi przez kolej — czy też **za jej pośrednictwem przez Rząd** — pożyczkami, pojawiają się w prasie od czasu do czasu wiadomości tak z sobą sprzeczne i tak zagadkowe, że Ministerjum Kom. winno je wkońcu jakoś wyjaśnić.

Idzie tu przecież nie o drobnostkę. Kolej stanowi największy nasz majątek i najważniejsze dla kraju przedsiębiorstwo. Nie może być więc dla społeczeństwa obojętnem nietylko **stan zadłużenia kolei ale i celowość tego zadłużenia,** które przecież nikt inny, **jeno kraj będzie spłacał.**

Jak wiadomo jeszcze dn. 27 stycznia br. — nazajutrz po „uchwaleniu" w Sejmie „nowej Konstytucji" — prasa sanacyjna ogłosiła jednobrzmiące tryumfalne komunikaty o wielkim naszym „sukcesie" pożyczkowym na rynku angielskim przypieczętowanym parafowaniem umowy na hamulce zespolone.

W dwa miesiące później taż sama prasa donosiła o podróży do Londynu **kilku wyższych urzędników** polskich z **dwoma wiceministrami** na czele (p. **Koc,** wiceminister Skarbu, p. **Piaseckl** wiceminister Komunikacji) celem **„prowadzenia rokowań w sprawie uzyskania pożyczki"** na wspomniane hamulce.

Za uwagi, jakie wówczas zamieściliśmy o wiadomości powyższej i wogóle o pożyczkach kolejowych, spotkała nas konfiskata.

W tydzień później **„Gazeta Handlowa"** organ „współpracujących" z Rządem sfer gospodarczych, donosząc, że rokowania wspomniane mają przebieg pomyślny i że z pożyczki **w sumie 135 milj. zł.,** Polska więcej niż połowę **otrzyma w gotówce,** resztę w towarach, dodaje następujące zupełnie już zagadkowe zdanie: „Trzeba też podkreślić, że **część pożyczki angielskiej,** wynosząca **około 25 milj. zł. ma być wypłacona Ministerjum Komunikacji w gotówce** (podkreślenie Gaz. Handl. Red.) na prace inwestycyjne, związane z modernizacją taboru"(?! Red.).

Co to za „część" i na jaką „modernizację?" Przecież jak głosiły **wszystkie** komunikaty i co zresztą stwierdza sama **„Gazeta Handlowa", cała druga** (większa) **część** pożyczki **ma być wypłacona Polsce w gotówce,** która ma być zużyta nietylko na wyprodukowanie w kraju części hamulców zespolonych, ale także na inne prace koło taboru związane z ich wprowadzeniem. Więc skądżeż ta **osobna niejasna wzmianka o jakichś 25 miljonach zł.** dla Min. Komunikacji?

Czy ta na razie mętna wiadomość — rodzi się podejrzenie — nie zostanie przypadkiem później „uzupełniona" czy też „wyjaśniona" inną wiadomością np. taką, że... kolej **„wpłaciła"** do Skarbu... **dajmy na to... 25 milj. zł. „czystego zysku"?!**

Bywały już podobne historje.

Taż sama prorządowa **„Gaz. Handlowa",** z dn. 20 bm., donosi znowu, że rokowania delegacji polskiej w Londynie dotyczą, nietylko hamulców, **lecz i innych pilnych inwestycyj kolejowych(?! Red.),** dla których realizacji **potrzebną jest współpraca kapitału zagranicznego".**

O jakie idzie tu „inwestycje" i jaką „współpracę" obcego kapitału, tego **„Gaz. Handlowa"** bliżej nie określa.

Pewne jednak potwierdzenie i jakby wyjaśnienie powyższej wzmianki, znajdujemy w wiadomości jaka pojawiła się w prasie dn. 22 bm., a która brzmi dosłownie: „Podczas pobytu w Londynie pp. wiceministrów **Koca i Piaseckiego** podjęto pierwsze rozmowy co do **następnej pożyczki kolejowej w wysokości kilkudziesięciu miljonów złotych na cele naprawy nawierzchni"(?!! Red.).**

Przecieramy oczy ze **zdumieniem!** Przecież „naprawa nawierzchni" **nie jest żadną „inwestycją"** opędzaną np. z „funduszu inwestycyjnego", lecz należy **do normalnych, bieżących wydatków eksplotacyjnych, na które każdy budżet wzgl. plan finansowo - gospodarczy P.K.P., rokrocznie przewiduje odpowiednie** sumy!! Żadnych więc osobnych „pożyczek" na to **nie potrzeba.**

Prawda. Mimo sum do budżetu wstawianych naprawą nawierzchni od paru lat **wiele pozostawia do życzenia,** gdyż ustawiczne „oszczędnościowe" ograniczanie pracy, tudzież redukcję pracowników drogowych, normalną konserwację szlaków kolei, podcięły bardzo silnie. Nie jest to wszakże specjalną winą Zarządu P. K. P., lecz wynika stąd, że kolej, **naciskana przez Min. Skarbu o wpłacanie „czystego zysku"** (mimo... **deficytu!**) radzi sobie w ten sposób, że ów **„zysk" zabiera z obrotowych sum** P. K. P. na czem zwykle potrzeby eksploatacyjne kolejnictwa **znacznie cierpią.**

Jeżeli zatem przytoczona przez nas powyższa wiadomość z 22 bm. pokrywająca się na ogół z doniesieniem „Gaz. Handl.", **nie spotka się z zaprzeczeniem** M. K. (dotąd to nie nastąpiło) można przypuszczać, że ponieważ sumy, przeznaczone na bieżące potrzeby kolejnictwa, zabiera Min. Skarbu, jako „czysty **zysk"** — więc kolej dla opędzenia wydatków, **niezbędnych dla prawidłowego ruchu,** rada nierada **musi zaciągnąć pożyczki zagranicą,** o ile się da...

Do czego jednak taka gospodarka może doprowadzić, zbyteczne dodawać.

A jeszcze jedno: Komunikaty sanacyjne donoszą, o zakończniu **rokowań** pożyczkowych, mówią o „bardzo korzystnych" warunkach pożyczki, świadczących — naturalnie! — o „wielkiem zaufaniu' zagranicy i t. p. w tym guście.

Tymczasem, — jak dowiadujemy się z doniesień pism z dn. 22 bm. — przemysłowcy polscy twierdzą, że te same hamulce, które zakupiono zagranicą **za sumę 43 milj. zł.,** możnaby wykonać w kraju **za kwotę... 23 milj. zł.**

Nie mając w tej chwili danych do wypowiedzenia własnego sądu, stwierdzamy jeno, że „radosnym" komunikatom sanacyjnym przeczą informacje z polskich sfer przemysłowych.

Może przecież jednak Min. Komunikacji, obecnie po zakończeniu rokowań, **udzieli jakichś wyjaśnień...?!** W powodzi rozmaitych wiadomości, są one tembardziej potrzebne, że kolej **nie jest przecież niczyją prywatną własnością** jeno **majątkiem publicznym** i że gospodarka na naszych kolejach nie może być **żadną „tajemnicą gabinetową".**

AT.

Wielka Niewiadoma

Wysypujesz się rano, skoro świt szarzeje,
w gorączkowym pośpiechu rozpraszasz się, giniesz,
chloną cię w mury fabryk powszednich dni dzieje,
by cię wypluć w ulice o szarej godzinie —

Wysypujesz się rano, dzień cię w norach budzi,
rozdrabnia cię, rozbija, w ulice rozwłóczy,
drażni wystaw bogactwem i nadzieją ludzi,
by cię wieczór, że próżne, jak wczoraj, nauczył! — —

Jesteś wszędzie i zawsze i nigdzie cię niema,
W dniu powszednim się gubisz, wielka niewiadoma,
bez imienia i twarzy, ogłuchła i niema,
nienasycona życiem i życia łakoma — —

Miażdży cię dzień powszedni, trawi cię i miele,
rozdrabnia cię, rozgniata, pot i krew twą chłepce,
by cię spychać w rynsztoki w słoneczne niedziele —
rozgniata cię kołami, kopytami depce — —

Byłaś tam, w wielkiej wojnie, w szeregi ściśnięta,
w szary mundur wtłoczona, stłoczona, zagnana,
bez twarzy, bez imienia, w krwawej rzezi święta
toastem krwi czerwonym w okopy rzucana — —

Byłaś tam, poza frontem, znoszona w szpitale,
jak łachmany, podarta, w krwawych prześcieradłach
ładowana bez końca w przepełnione sale —
twoja krew tam na ścianach w lepką pleśń osiadła — —

Ciągnęłaś się za frontem czarnym nędzy sznurem,
opętana rozpaczą i głodem skręcana,
białą, zieloną twarzą stawałaś pod murem,
zwierzęcą trwogą w bramy pukałaś co rana — —

Uginasz się płaczesz po bocznych ulicach,
chwiejesz się i zataczasz pod murami domów,
dzień cię każdy, jak prądem, rozpaczą przesyca,
zagubioną w ulicach, wielką niewiadomą — —

Zbierasz się, łączysz, wzbijasz, nabrzmiała przyborem,
rzucasz się wściekłą falą, żywą barykado,
stajesz wpprzek ulicy oślepłym wieczorem —
rzucasz w miasto alarmem, twoją twarzą bladą — —

Wtłoczona cyfr swych czernią w potworne równanie,
rozproszona, rozbita w podarty wielomian,
kiedyż strzelisz jednością przez nawiasy granic —
znaleziona, zwycięska, wielka niewiadoma — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Refleksje powizytowe

(Korespondencja własna)

Warszawa, 29 kwietnia.

Mija tydzień od przyjazdu p. Barthou, który już jest z powrotem w domu — czas na rozważanie następstw tej wizyty, która na całe chyba lato pozostanie jedynem wydarzeniem politycznem. Jest rzeczą zastanawiającą, że prasa sanacyjna — ta wielka (co do formatu) prasa, która poświęca dużo miejsca sprawom, w których Polska ani nie jest zainteresowaną ani niema na nie wpływu — nie umieściła dotąd artykułu omawiającego wynik wizyty. Ogranicza się ona, naturalnie z wyższego natchnienia, do powtarzania aż do znudzenia w różnych wersjach i odmianach słów o „wielkiem mocarstwie", uważając ten komplement p. Barthou za najdonioślejszy wynik wizyty. Pozatem — zastanawianie się MSZ, co właściwie powiedzieć, jeżeli się nie chce mówić całej prawdy.

A prawda ta wcale nie jest pocieszająca. Mówi się o sojuszu, który pozostał nienaruszony. Oczywiście, z żadnej strony nie nastąpiło wypowiedzenie, bo i jakiż cel miałoby pozbywanie się rzeczy, która przynajmniej jednemu partnerowi zbytnio nie ciąży? Można nawet zaryzykować twierdzenie, że sojusz doznał wyjaśnienia w tem znaczeniu, że drugi partner: Francja dowiedziała się od jedynie miarodajnego czynnika, że wszystko zostaje na tej stopie, na jakiej sojusz postawiony został przed mniejwięcej dwoma laty tj. na stopie chłodnej przyjaźni, dalekiej od dawnego entuzjazmu i naturalnie od dawnej zawisłości.

Uderzającem jest, że w obustronnych przemówieniach i komunikatach podkreślono z naciskiem, że Polska jako wielkie mocarstwo ma własne interesa i ma prawo samodzielnie je regulować tj. robić własną politykę. Można to rozumieć w ten sposób, że w Warszawie delikatnie dają do zrozumienia a w Paryżu z rezygnacją to przyjmują, że przedtem było inaczej. Rozumie się, że na tem obustronnem twierdzeniu nie wyczerpuje się cały splot wspólnych interesów, które przy cieplejszej czy zimniejszej temperaturze pozostają stałemi i dla każdego z państw o odmiennem często znaczeniu. Grunt w tem, żeby trzon sojuszu pozostał nienaruszony i czy po wizycie tak się stało.

Otóż pod tym względem panuje silny sceptycyzm. Mało kto z orjentujących się wierzy, aby po 26 stycznia sojusz francusko-polski mógł zachować dawną — z przed dwóch lat — treść wewnętrzną. Sceptycyzm ten otrzymuje nawet urzędową ilustrację: w kilka dni po wyjeździe p. Barthou wita się w Warszawie ostentacyjnie delegację rolnictwa niemieckiego i pojechała do Berlina wycieczka dziennikarzy polskich, która ma niby za zadanie na miejscu badać stosunki, które cały świat zna i należycie ocenia.

Jeżeli ktoś przypuszczał, że po wygadaniu się w Warszawie, w Belwederze i w wagonie Warszawa—Kraków zmieni się cokolwiek w nastawieniu na linji Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa, ten wkrótce dozna rozczarowania. Może pakt polsko-niemiecki nie zawierać, jak zapewniają i co p. Barthou przyjmuje za dobrą monetę, tajnej klauzuli skierowanej przeciw jednemu z państw na tej linji leżących, ale sam fakt jego nietylko istnienia ale i gorącego przy nim obstawania świadczy, że w najbliższej przyszłości polska polityka zagraniczna będzie się coraz więcej oddalać od owej podstawy, jaka została ugruntowana w r. 1921. Młodzi — co do ducha i wieku ludzie — mają własne pomysły i — co gorsze — mają ambicję w kierunku ich realizowania. P. Beck — jak głośno mówi p. Barthou — jest wielkim politykiem a jako taki musi mieć własną notę, brzmiącą inaczej niż nota jego poprzednika. W danych warunkach nie oznacza to wcale większej samodzielności w koncepcjach, lecz większą elastyczność w wykonywaniu — cudzych.

Reasumując: refleksje powizytowe nie mogą być wesołe dla tych, którzy ścisły sojusz z Francją uważają za rzecz najżywotniejszą dla Polski. Do tej ścisłości wiele brakowało, wizyta zaś tych braków nie usunęła.

Czy jest wyjście z kryzysu?

Pomimo ciągłych radosnych zapowiedzi rozmaitych mężów opatrznościowych, że już kryzys się kończy, że już oto doszliśmy do „dna kryzysu", że już oto stoimy u progu nowej dobrej konjunktury gospodarczej, nie widać bynajmniej żadnych wyraźnych oznak poprawy, któreby zapowiadały kres światowego kryzysu gospodarczego. Wprost przeciwnie dalej istnieją obok siebie, współcześnie nędza i nadmiar, głód miljonów i składy zapchane towarami, na który niema nabywców, niezaspokojone potrzeby ludzkie z jednej a bezczynne warsztaty pracy i olbrzymie rzesze bezrobotnych z drugiej strony. Już to samo świadczy, że kryzys się raczej pogłębia, że gospodarka kapitalistyczna stała się zupełnie niezdolną spełniać naczelne i zasadnicze zadanie każdego ustroju gospodarczego, **zadanie zaspakajania ludzkich potrzeb.** I stąd coraz to gwałtowniej narzuca się, coraz to bardziej dojmującem staje się, nękające dziś wszystkie narody świata, pytanie: Czy i kiedy kryzys się skończy, **czy jest wogóle wyjście z kryzysu?!**

Kryzys dzisiejszy nie jest pierwszym w dziejach kapitalizmu. Ale ze wszystkich dotychczasowych kryzysów umiał kapitalizm wyjść obronną ręką dzięki swemu automatycznemu funkcjonowaniu, polegającemu w pierwszym rzędzie na panowaniu metod wolnokonkurencyjnych. W ustroju bowiem **kapitalizmu wolnokonkurencyjnego** regulatorem naturalnym produkcji były wprawdzie nie potrzeby ludzkie, ale siła nabywcza ludności, jej popyt na towary. Kierując się mianowicie zasadą zysku kapitaliści rozszerzali produkcję tych dóbr, na które popyt wzrastał, a zmniejszali tych, na które popyt malał. W ten sposób produkcja przystosowywała się do popytu w sposób automatyczny. Konkurencja między producentami zastępowała planowość gospodarki i utrzymywała **automatycznie** niejako, jaką taką równowagę między produkcją a zbytem. A gdy kryterjum konkurencji zawodziło i następował kryzys, przemijał on stosunkowo szybko, gdyż automatyczne działanie wolnej konkurencji przywracało względnie rychło równowagę między produkcją a zbytem.

I dziś też wyjście z kryzysu możliwe byłoby na tej podstawie i tych zasadach, gdyby nie całkowite załamanie się automatyzmu gospodarki kapitalistycznej naskutek ograniczenia, a nawet całkowitego wyrugowania wolnej konkurencji. Złożyły się na ten fakt dwie przyczyny. Szalony **postęp techniki**, który ogromnie utrudnia, jeśli nie uniemożliwia, przystosowanie produkcji do sytuacji rynkowej, jako że dzisiejszych precyzyjnych maszyn niemożna już użyć do produkcji innych dóbr, gdyż wskutek zmiany konjunktury produkcja dotychczasowa przestaje być zyskowną i **koncentracja produkcji**, produkcji w wielkich nielicznych zakładach, która już zupełnie wyklucza wolną konkurencję z życia gospodarczego, zastępując ją reglamentacją produkcji przez wielkie kartele, trusty i syndykaty. One to monopolizują rynek, regulując produkcję z punktu widzenia swych własnych interesów, w imię jaknajwiększych zysków. I w ten sposób na miejsce **kapitalizmu wolnokonkurencyjnego** wstępuje dzisiejszy **kapitalizm monopoliczny**, na miejsce automatyzmu gospodarczego katastrofalny **chaos**, przejawiający się we wzrastającem nasileniu i wzrastającej długotrwałości kryzysów. Kryzysy kapitalistyczne przemieniają się w **kryzys kapitalizmu**, z którego wyjścia w ramach i metodami gospodarki kapitalistycznej dziś niema. Jedyne bowiem wyjście poprzez przywrócenie panowania wolnej konkurencji, jako jedynie zdolnej utrzymać przynajmniej minimum konieczne równowagi gospodarki kapitalistycznej, jest dziś niedostępne. Wolna konkurencja nie może być i, jak na to wszystko zdaje się wskazywać, nie będzie przywróconą. Oznaczałoby to bowiem wyrzeczenie się przez wielkokapitalistyczną oligarchję dobrowolnie z monopolu i płynących stąd zysków, co jest przecież nie do pomyślenia wogóle w ramach gospodarki kapitalistycznej, której fundamentalną zasadą jest właśnie dążenie przedsiębiorcy do jak największego prywatno-gospodarczego zysku. Nie spowoduje tego wyrzeczenia się i przywrócenia wolnej konkurencji, jak to się niektórzy w tym względzie łudzą, również i dzisiejsze państwo, państwo kapitalistyczne, pozostające w każdym kierunku pod przemożnym wpływem wielkiego kapitału.

Nie wyprowadzą też gospodarki kapitalistycznej z kryzysu dzisiejszego coraz częstsze **interwencje** państwa, które, wprost przeciwnie, podrywając już zupełnie międzynarodowy handel i obrót kapitałów i rugując już doszczętnie wolną konkurencję, potęgują tylko jeszcze bardziej obecny chaos gospodarczy.

Także i **inflacja**, której wreszcie kapitalizm będzie się musiał chwycić, tak jak tonący brzytwy się chwyta, nie przyniesie mu ratunku. Jak bowiem doświadczenie uczy, ożywienie inflacją spowodowane może być tylko bardzo krótkotrwałe, nie zapobiegając równocześnie bynajmniej zgubnym jej skutkom, któremi być muszą dalsze zwiększenie chaosu i dalsze pogłębienie i zaostrzenie kryzysu, w konsekwencji ponownego załamania, które po chwilowem ożywieniu inflacyjnem przyjść musi.

W takim stanie rzeczy kryzys kapitalizmu może być tedy usunięty tylko razem z kapitalizmem. Wyjście ze światowego kryzysu gospodarczego, z bezrobocia, nędzy i głodu jest tylko jedno: **PLANOWA GOSPODARKA SOCJALISTYCZNA.**

Juljusz Snag.

Konkurs

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs na następujące tematy: 1) **Osadnictwo jednego z okręgów Śląska w wiekach średnich.** — Nagroda wynosi 1000 złotych. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1934 r. 2) **Historja jednego z miast na Śląsku.** — Nagroda wynosi 2000 złotych. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1935 roku. — Prace konkursowe, pisane na maszynie, zaopatrzone nazwiskiem autora lub godłem wraz z kopertą, zawierającą nazwisko autora, należy nadsyłać w wyżej wymienionych terminach do kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności. Praca nagrodzona staje się własnością Polskiej Akademji Umiejętności, która zastrzega sobie prawo ogłoszenia jej drukiem. Zarazem zastrzega sobie Polska Akademja Umiejętności prawo przyznania nagrody tylko wówczas, jeśli praca odpowiadać będzie wymogom naukowym. Wynik konkursu zostanie podany do publicznej wiadomości podczas uroczystego publicznego posiedzenia Polskiej Akademji Umiejętności, gdy chodzi o temat pierwszy w czerwcu 1935 roku, gdy chodzi o temat drugi w czerwcu w roku 1936.

Proces o mord polityczny

W procesie Dulowskiego i tow. toczącym się przed krakowskim sądem przysięgłych od kilku dni, zeznawał wczoraj w dalszym ciągu główny oskarżony Dulowski. Opowiadał, jak rzekomo **skomplikowanemi torturami wymuszała policja od niego przyznanie do winy.** Już po wzięciu winy na siebie raz jeszcze oświadczył podkom. Klunkowi, iż jest niewinny i że przyznał się tylko przymuszony do tego. **Straszono go sądem doraźnym i szubienicą** i wtedy spisał dokładnie działalność swoją i towarzyszy w partji komunistycznej, **podając siebie, jako wykonawcę wyroku sądu partyjnego a Genata, Ślęczkę i Ociepkę jako wspólników.**

Gdy po kilku dniach w celi więziennej oblazło go robactwo, pozwolono mu przebrać się, **pod tym warunkiem, że napisze do W[illegible]kiej list, w którym przyzna się do popełnienia zbrodni.** Rzeczywiście Dulowski list taki napisał. Sędzia Janicki polecił ten list odczytać. Przewieziony do Krakowa w jednej celi siedział z komunistami, którzy mu robili wymówki, **iż partję zdradził.** Czuł się między nimi bardzo źle. **Gdy jeden z współwięźniów chciał się dla partji poświęcić i zabić go w celi,** udał się do zarządu więzienia prosząc o przeniesienie do innej celi. Prośbie jego stało się zadość. W sądzie przed sędzią śledczym Restorffem odwołał swe zeznania. Sędzia miał go nakłaniać do tego. Pod koniec dochodzeń odwołał zeznania poprzednie i poza przynależnością i działalnością w partji komunistycznej **do winy się nie przyznaje.**

Po zakończeniu powyższych zeznań, Dulowski stanął w ogniu pytań sędziów i prokuratora, w związku z przynależnością Dulowskiego do partji oraz stosunku jego do zamordowanego Szczeliny. Z pytań wynika, jak zeznał Dulowski, że w łonie jego partji jest **stały komitet antywojenny**, który prowadzi robotę propagandową przeciwko wojnie a jako środek najlepiej prowadzący do tego celu uważa ten komitet wchodzenie takich członków do armji, aby w razie wojny odmawiali posłuszeństwa. Po szeregu dalszych pytań rozprawę odroczono na dzień następny, celem przesłuchania dalszych oskarżonych.

—ooo—

Strajk robotników budowlanych w Krakowie

W niedzielę 29 kwietnia na ogólnem zgromadzeniu robotników budowlanych przy ul. Dunajewskiego 5 zapadła po bardzo rzeczowej i długiej dyskusji, **uchwała strajku robotników budowlanych w Krakowie.** Strajk powstał na skutek stanowiska przedsiębiorców, którzy **stanowczo oświadczyli**, że warunków umowy zbiorowej na rok 1934 **nie podpiszą**, motywując to stanowisko tem, że umowa zbiorowa obowiązuje tylko zrzeszonych w stowarzyszeniach przemysłowców, zaś niezrzeszonych wogóle nie obowiązuje i z tego powodu zrzeszeni tracą roboty na rzecz niezrzeszonych. Zrzeszeni przedsiębiorcy oświadczyli warunkowo gotowość podpisania umowy zbiorowej, jeżeli umowie tej nadany zostanie charakter powszechnie obowiązujący, tj. wszystkich tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, co można osiągnąć przez uchwałę rady ministrów, nadającą takiej umowie moc terytorjalnie obowiązującą, ale po rozstrzygnięciu sporu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.

Delegaci robotników żądali podpisania umowy zbiorowej przez zrzeszonych, ale na rozstrzygnięcie przez nadzwyczajną komisję rozjemczą także się zgodzili, warując sobie niepogarszanie umowy zbiorowej przez orzeczenie, czego delegaci przedsiębiorców nie negowali. Trudność spoczywała w decyzji, której z niewiadomych powodów nie mogło powziąć ministerstwo opieki społecznej. Inspektor pracy zapewniał delegację na poprzednich konferencjach, iż w sprawie tej zwracał się do ministerstwa opieki społecznej i że żądanie przedsiębiorców o zwołanie takiej nadzwyczajnej komisji rozjemczej skierował do ministerstwa.

Od czasu wygaśnięcia umowy zbiorowej upłynął już jeden miesiąc czasu, — a dwa miesiące od czasu podjęcia pertraktacyj w sprawie podpisania umowy zbiorowej na rok 1934, a pertraktacje prowadzone przy udziale inspektora pracy nie dawały rezultatu, na skutek wymienionego wyżej stanowiska przedsiębiorców, którzy tym sposobem grali na **zwłokę**, obniżając place robotnikom na budowach lub nie wypłacając cennika z powodu wygaśnięcia umowy zbiorowej z dnia 31 marca bm. Jest prawdą, że niektóre firmy dotrzymywały warunków umowy zbiorowej i płaciły zgodnie z obowiązującym dotąd cennikiem, jednak w większości wypadków, nie mając żadnego rygoru, przedsiębiorcy nie stosowali się do wezwań stowarzyszeń przedsiębiorców i obniżali place.

Żądania robotników idą obecnie w kierunku podpisania umowy przez przedsiębiorców i zastosowania przez stowarzyszenia oraz władze presji na niestowarzyszonych, by umowy zbiorowej dotrzymywali.

Strajk objął wszystkie budowy w Krakowie i przyległych wioskach, strajkuje 100 procent robotników. Dokładną liczbę strajkujących podamy w następnym numerze.

Na zgromadzeniu w dniu 30 kwietnia, które odbyło się w podworcu Domu Robotniczego przy przepełnionych schodach, balkonach i oknach, było obecnych około 2000 strajkujących robotników budowlanych.

Sprawozdanie zdawali tow.: Bogatko i Sawicki, zabierał głos szereg towarzyszów, którzy podnosili stanowisko szeregu przedsiębiorców, nie płacących cennikowo, oraz nielojalne stanowisko funduszu pracy, który skierowuje robotników do pracy na budowach.

W tem miejscu wyjaśniamy, że robotnicy mogą odmówić przyjęcia pracy na budowach, objętych strajkiem bez żadnych dla siebie dalszych konsekwencyj, co wynika z ustawy o funduszu bezrobocia.

Ponieważ robotnicy bardzo jasno określili swoje stanowisko wobec przedsiębiorców i nie podnieśli żadnych żądań, które utrudniałyby pertraktacje, strajk ma wyłącznie charakter gospodarczy i wybitnie obronny, nie — jak tego chcą niektóre polujące na sensację dzienniki — polityczny.

—ooo—

Urlop b. posła i b. więźnia brzeskiego dra Putka

Od jednego z przyjaciół dra Putka otrzymujemy następujące informacje:

Przebywający w więzieniu wadowickiem były poseł ludowy i były więzień brzeski, adwokat dr. Józef Putek od końca listopada zeszłego roku wykończył trzy prace historyczne. — Pierwsza jego praca pod tytułem „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od roku 1848 do 1861" — wydana już została drukiem i ukazała się na półkach księgarskich. Drugą pracę pod tyt. „Mroki średniowiecza" drukuje przy wielkiem zainteresowaniu czytelników „Naprzód". Ta praca wyjdzie w niedalekiej przyszłości również w wydaniu książkowem. Trzecią pracą dra Putka — na wykończeniu — jest „Przeszłość starostwa barwałdzkiego", dzieło wielkiej wartości, które jednak z porady prof. dra Bujaka musi uzupełnić jeszcze autor badaniami w archiwach lwowskiem i krakowskiem i skompletować pracę na jakie 25 arkuszy druku. By móc temu podołać, a zarazem stworzyć dla rodziny środki utrzymania, by móc pozałatwiać wiele spraw kancelaryjnych, oraz uratować się przed grożącą mu licytacją, przez co doprowadzony zostałby do majątkowej ruiny, — wniósł dr. Putek w dniu 23 kwietnia br. podanie do ministerstwa o udzielenie mu 3-miesięcznego urlopu dla przeprowadzenia pracy autorskiej do końca i do uregulowania swych zobowiązań, oraz zdobycia z wydawnictw funduszów dla rodziny. Pobyt w więzieniu utrudnia możliwość przeprowadzenia takich zamierzeń.

Ministerstwo sprawiedliwości uwzględniło podanie dra Putka o urlop 3-miesięczny, który tenże rozpocznie z dniem 1 maja br. Urlop ten potrwa do 1 sierpnia br. Dr. Putek po załatwieniu spraw, tyczących się kancelarji i uregulowaniu swych zobowiązań finansowych, wyjedzie na studja archiwalne do Lwowa i Krakowa, by dzieło jeszcze w tym roku mogło się ukazać w druku. Przedmową dzieło dra Putka zaopatrzy profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Franciszek Bujak.

Pierwszą pracę dra Putka pod tytułem „Pierwsze występy włościaństwa polskiego" zakupiła w dużej ilości redakcja pisma „Piast" na premję dla swych całorocznych prenumeratorów. Wielkiem popytem będą się z pewnością cieszyć i w wydaniu książkowem „Mroki średniowiecza".

Czas więzienia zużytkował więzień brzeski do pracy naukowej. W planie ma dalsze prace, o ile warunki na to pozwolą, po za więzieniem.

Wiadomość o urlopie dra Putka (i z jakich powodów) wywołała wielkie wrażenie w sferach nie tylko ludowych.

—ooo—

Złodzieje polni zamordowali strażnika plantacji rabarbarum w Krakowie

W niedzielę nad ranem popełniono na Krowodrzy zbrodnię na tle kradzieży jarzyn. Od szeregu dni niewyśledzeni złodzieje zakradali się na pola, na których rosło **rabarbarum**, obok fortu IX na Krowodrzy za koszarami 20 pp. Ponieważ złodzieje byli nieuchwytni, właściciel pola Kazimierz Rajtar, postanowił wystawić nocą strażników. Roli tej podjęli się 53 letni **Jan Buczek**, em. palacz kolejowy, jego **syn Juljan** (lat 21) i **Józef Baka** (lat 20).

Nocy krytycznej zasiedli pilnujący w krzakach rabarbarum od zmierzchu. Zasadzka się udała, bo kiedy o godz. 10 wieczór na pole przyszło **trzech podejrzanych osobników, ukryci strażnicy wybiegli i dotkliwie złodziei pobili laskami i kawałkiem gumy.** Złodzieje zbiegli, a po pewnym czasie powrócili, wspomożeni przez czwartego osobnika, **szukając odwetu za poprzednie pobicie. Wywiązała się bójka w trakcie której Jan Buczek został ugodzony kilkakrotnie nożem przez jednego z napastników w pierś w okolicę prawego obojczyka.** Juljana Buczka i Józefa Bakę również napastnicy poturbowali, poczem zbiegli. **Syn ciężko rannego Buczka Juljan, zawiadomił o napadzie policję i pogotowie ratunkowe. Kiedy lekarz pogotowia przybył na miejsce — stary Buczek już nie żył.** Policja wszczęła dochodzenia i doprowadziła do ujęcia sprawców zbrodni, którymi są: Ludwik Żyła (lat 20) zamieszkały przy ul. Arjańskiej 17, Stanisław Jaśko (lat 22) zam. przy ul. Wielopole 10, Władysław Misiorek (lat 24) zam. w Bronowicach Wielkich i brat jego Adam.

W domu Misiorka wszyscy się ukryli i tam ich aresztowano.

W toku przesłuchania przez sędziego śledczego dr. Rogowskiego, **Ludwik Żyła przyznał się do dokonanego morderstwa.** Ponura zbrodnia wywarła w Krakowie wielkie wrażenie.

Idziem!

—o—

Rwą się pęta, kruszą mury,
I rdzewia więziennych krat!
Rozpędzimy światłem chmury,
I ruszymy z posad świat!

Darmo, darmo, wróg się zżyma,
Chce skuć żywe w kajdan splot;
Naprzód prących nie powstrzyma
Wstecznych haseł wiew ni grot!

Prysną lody, zcichną burze,
I walk zwycięskich ślad i szlak;
Zalśni blaskiem w nieb lazurze
Niezmożony ludu Znak!

W krąg się łamią szyki wraże,
Sztucznych sprzęgieł pryska mit;
Nie okłamią złud miraże
Zapatrzonych w słońca świt!

Już wolnego wzlotu ducha
Nie powstrzyma klątew gniew,
Ni zapału, co skrą bucha
Z wnętrz wulkanów — niecnych śpiew!

Idziem tchnieniem zórz owiani,
Na ostatni z nocą bój!
Idziem, idziem, niewstrzymani,
Z nami rzesz zbudzonych rój!

Idziem z jasnych świtów brzaski,
Strącić martwe w ciemni grób!
Idziem rzucić wszechsłońc blaski
Do zwycięskich ludu stóp!

Precz z niemocą! wbrew klątw wiewu —
Sztucznej mocy gmach i zwał —
W proch roztrzaska, ludu gniewu,
Piorunowy grom i strzał!

Idziem spójnią sił złączeni,
Wszechciemięstwa stępić miecz!
Biegu dziejów nic nie zmieni,
Z tyranami ludu — precz!

Antoni Zygmunt.

KRONIKA TARNOWSKA

—o—

BEZROBOTNI STRAJKUJĄ! W dniu 30-go kwietnia stanęli wszyscy robotnicy zatrudnieni w funduszu pracy, samorzutnie, domagając się pracy przez cały tydzień i płacy w gotówce, a nie jak dotychczas 1 i 2 dni w tygodni po 1 zł. w gotówce i 1 zł. w deputacie za 1 dzień. Robotnicy stanęli na stanowisku, że pieniądze na roboty powinny być, jeżeli one są na inne niepotrzebne cele i żądają wykonania ich postulatów w przeciwnym razie będą musieli podjąć w całości walkę strajkową, którą zapoczątkowali już przez strajk w dniu 30. IV. b. r.

STRAJK REZERWY SIĘ NIE UDAŁ. — W związku z notatką w Naprzodzie z dnia 29. IV. w kronice tarnowskiej o strajku rezerwy, interwenjowała delegacja z rezerwy o podwyżkę dla swoich członków. Z tego wynikło tyle, że poszli do pracy, ale podwyżki nie otrzymali. Niech się teraz członkowie rezerwy robotnicy przekonają, że rezerwa jest to związek sanacyjny popierający ten reżim, który uchwalił ustawę o obniżaniu płat robotniczych i dlatego nie będzie się starał o to aby tym robotnikom tą płacę podwyższyć. Robotnicy winni okazać pogardę dla związku rezerwy i stanąć w szeregach robotniczych w dniu 1 maja.

ZGROMADZENIE W KRZYŻU. Dnia 29 kwietnia odbyło się zgromadzenie w Krzyżu w sprawie 1 maja. Po wyborze prezydjum przemawiali tow. Czuban i Nowak, w dyskusji zabierali głos tow. Szczepanik i Krzemieński. W końcu uchwalono rezolucję, że wszyscy robotnicy wezmą gremjalnie udział w święcie robotniczem 1 maja, oraz zasyłają serdeczne pozdrowienie dla tow. Adama Ciołkosza do więzienia w Wiśniczu.

KRONIKA

—o—

Z OKAZJI 1 MAJA zasyła komitet PPS z Dębicy serdeczne pozdrowienia tow. Adamowi Ciołkoszowi, Mieczysławowi Mastkowi, Hermanowi Liebermanowi i ich współtowarzyszom.

WYSTAWA DRUKÓW Z OKRESU 50-LECIA OFICYNY W. L. ANCZYCA W KRAKOWIE. — W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie wystawy najciekawszych okazów sztuki typograficznej półwiekowej produkcji zakładu drukarskiego W. L. Anczyca w Krakowie. Stara ta oficyna, założona w roku 1875 przez autora znanych utworów scenicznych Władysława Ludwika Anczyca ma za sobą niezmiernie bogatą przeszłość, którą w pięknej szacie oglądać można na obecnej wystawie. Na otwarcie wystawy przybyli: p. wiceprezydent miasta dr. St. Klimecki, z ramienia województwa p. dr. Wyród, delegaci Związku drukarzy i Cechu introligatorów, ks. prałat Ślepicki, ks. kanonik Skoczyński, Piotr Stachiewicz, prof. UJ dr. Piotrowicz, radca Kubalski, dr. Meiss oraz reprezentanci przemysłu i sztuki, jak również grono krakowskich bibljofilów. Wystawę otworzył prezes Towarzystwa miłośników książki kustosz Kazimierz Witkiewicz, podkreślając w swem przemówieniu znaczenie pokazu drukarstwa dla kultury polskiej, którą tak świetnie reprezentowały w dawnych czasach stare oficyny krakowskie Unglerów, Vietorów, Hallerów, a obecnie tą tradycję godnie wskrzesił wielki miłośnik książki, właściciel zakładu p. radca Wacław Anczyc. — Hołd, jaki składają bibljofile krakowscy rzeczywistym zasługom przez urządzenie wystawy, posiada również i praktyczne znaczenie pedagogiczne dla obecnego pokolenia, które oddala się coraz bardziej od kultury estetycznej.

NIEDOGODNOŚCI W JEŹDZIE DO LASU WOLSKIEGO. Jak przewidywaliśmy, w ubiegłą niedzielę wyjeżdżały do Lasu Wolskiego olbrzymie tłumy publiczności. Wprawdzie uruchomiono dwie linje, tj. dawną z pod „Esplanady“ na Podwalu i drugą z pod Salwatora, jednak tłok był tak wielki, że publiczność zdobywała wprost miejsca w autobusach szturmem. Rzuciliśmy przed kilku dniami myśl, aby uruchomiono linje w różnych punktach miasta dla dogodności publiczności i uniknięcia awantur przy wsiadaniu do samochodów. Takie linje — jeszcze raz powtarzamy — winny być uruchomione, oprócz już będących w ruchu: na Podgórzu, na rogatce Mogilskiej, na Groblach i na końcu ul. Długiej. W ten sposób publiczność mogłaby swobodnie udać się na niedzielę do najmilszego parku naszego — do Lasu Wolskiego. Spodziewamy się, że zarząd miasta rozpatrzy tę sprawę i przychyli się do życzeń publiczności. Jeszcze o przystawaniu wozów autobusowych w powrotnej drodze z Lasu Wolskiego. Pisaliśmy, że autobusy jadą wprost z Woli Justowskiej przed końcową stację na Podwalu. Prosiliśmy w imieniu publiczności, aby utworzono krótki przystanek u wylotu ul. Piłsudskiego i Błoń dla tych, którzy mieszkają w tych okolicach. Podobno wydano takie zarządzenia, ale konduktorzy nie wiedzą i nie stosują się do tego, pozwalając szoferowi przystawać na żądanie publiczności. Zdarzył się nawet w ubiegłą niedzielę taki wypadek, że gdy proszono o zatrzymanie się autobusu przy ul. Piłsudskiego i szofer stanął, konduktor oświadczył, że jest to ostatni raz, gdyż nie wolno w drodze zatrzymywać się. Możeby zarząd autobusów miejskich wziął pod uwagę te żale i w nadchodzące w maju święta i niedziele przychylił się do życzeń szerokich mas Krakowa i ułatwił jazdę do Lasu Wolskiego, jak również nakazał przystawanie autobusów u wylotu ulicy Piłsudskiego na Błoniach. Wkońcu zaznaczyć należy, że mały kiosk na Polanie Lea nie obsługuje należycie wycieczkowiczów. Możeby postarano się o postawienie kilku prowizorycznych kiosków z napojami chłodzącemi, zanim stanie odpowiedni pawilon zaopatrzony obficie w napoje i artykuły spożywcze.

PRZYGOTOWANIA DO ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO. Ministerstwo oświaty przygotowuje szereg zarządzeń w związku z kończącym się rokiem szkolnym. Ostatnim dniem zajęć w szkołach powszechnych i średnich będzie dzień 15 czerwca. Czas od 15 do 22 czerwca pozostawiony ma być na przeprowadzenie egzaminów dla nowych kandydatów. Z uwagi na to, że w bieżącym roku szkolnym ukazały się z dużem opóźnieniem nowe podręczniki przystosowane do zreformowanych programów nauczania, ministerstwo zawczasu wyda rozporządzenie o zgłoszeniu do oceny projektów podręczników szkolnych.

DYŻURY LEKARZY 1 maja noc: 1) Dr. Abend Józef (Rynek podgórski 11, tel. 126-37); 2) Dr. Bober Antoni (Długa 74, tel. 140-85); 3) Dr. Fiala Bohdan (Topolowa 40); Dr. Żabiński Robert (ul. Syrokomli 3, tel. 182-68).

2 maja noc: 1) Dr. Gottlieb Dawid (Dietla 68, tel. 128-52); 2) Dr. Kaczyński Henryk (Topolowa 42); 3) Dr. Marcinkowski Włodzimierz (Podwale 1, tel. 123-60); 4) Dr. Schönberg Marja (Plac Zgody 7, tel. 182-58).

NIEBIESKI PTAK 5-PROCENTOWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. W związku z oszustwem dokonanem dnia 12 grudnia 1933 r., na szkodę Emmy Turek z Krakowa, od której w sposób podstępny wyłudzone zostały obligacje 5-procentowej pożyczki konwersyjnej, wartości 12.000 zł., zatrzymano jako sprawę tego oszustwa Zdzisława Leśniowskiego (lat 24) biuralistę, zamieszkałego ostatnio przy ul. Piotra Michałowskiego 2. Leśniowski przebywał w Krakowie, Katowicach, Warszawie, gdzie uchodził za barona Zdzisława Drzymałę-Leśniowskiego, stał w kontakcie z agentami bankowymi, którzy donosili mu nazwiska posiadaczy papierów wartościowych, jak pożyczek budowlanych, dolarowych, inwestycyjnych i konwersyjnych. Do podanych osób udawał się Leśniowski, przedstawiając się za kontrolora i wyłudzał obligacje do zmiany na nową emisję, wydając przez siebie wydrukowane potwierdzenia odbioru, lub też takowe kradł w ten sposób, że okazane obligacje wkładał do koperty ofiarowanej z grzeczności, którą następnie zabierał, a oddawał inną kopertę, zawierającą druki bezwartościowe. Leśniowski, będąc człowiekiem inteligentnym i dobrze się prezentującym, znajdował zaufanie u posiadaczy papierów wartościowych. — Leśniowski dotychczas nie był znany policji, co umożliwiło mu grasowanie przez dłuższy okres czasu. Dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia reszty poszkodowanych prowadzi policja.

POŻAR PODCZAS MECZU NA BOISKU MAKKABI. W niedzielę popołudniu powstał popłoch na boisku Makkabi przy ul. Koletek. Oto w czasie odbywającego się meczu, koło godziny 4 popołudniu, kiedy sporo publiczności siedziało na trybunach, z pod desek siedzeń począł się wydobywać dym. Publiczność poczęła gwałtownie opuszczać swe miejsca. Rzucono się natychmiast na ratunek, a także zaalarmowano straż pożrną. Okazało się, że lekkomyślny palacz rzucił przez szpary trybuny niedopałek papierosa, który padając pod siedzenia zapalił nagromadzone oddawna i tam starannie ukryte śmiecie. Ogień ugaszono we własnym zarządzie. Po ugaszeniu pożaru publiczność powróciła na swoje miejsca, a mecz odbywał się w dalszym ciągu.

WIELKI POŻAR STAJNI. W stajni Fryderyka Zeklera przy ul. Piekarskiej 11, z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar. Stajnia stanęła w płomieniach i spaliła się. Oprócz stajni spaliły się dwie wozownie, uprząż na koń, jeden koń, a dwa konie zostały bardzo ciężko poparzone. Poparzone konie zostały zabrane przez rakarza miejskiego. Szkoda przekracza 6.000 złotych. Straż pożarna po długiej walce z żywiołem, ogień ugasiła.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Na ul. Dąbrówki zmarła nagle 56-letnia Wiktorja Dobranowska, zamieszkała przy ul. Salinarnej 12. Zwłoki po oględzinach lekarza obwodowego przewieziono do kostnicy cmentarnej.

SKOK ŻOŁNIERZA Z JADĄCEGO POCIĄGU. Z pociągu osobowego, idącego z Krzeszowic do Krakowa, wyskoczył w Łobzowie Franciszek Paprotnik, kanonier 6 pal. Żołnierz wyskoczył tak nieszczęśliwie, że padając na tor kolejowy, doznał ogólnych potłuczeń i stracił przytomność. Przechodnie, którzy zauważyli wypadek, zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po prowizorycznem zaopatrzeniu przewiózł rannego karetką do szpitala garnizonowego.

TAJEMNICZY OSOBNICY NA DACHU POCIĄGU. Personal pogotowia ratunkowego, przejeżdżający onegdaj nocą karetką w pobliżu wykopu kolejowego na ul. Kamiennej, zaobserwował na dachu pociągu, idącego mostem kolejowym zagadkową scenę. Oto na dachu klęczało trzech mężczyzn, a czwarty z nich trzymany przez pozostałych za nogi, zwisał z boku wagonu, zaglądając do wnętrza wagonu. Pociąg zdążał w kierunku Krzeszowic. Zawiadomiono o tem policję na dworcu, która wszczęła odpowiednie kroki dla wyjaśnienia zagadkowej ciekawości tajemniczych osobników. Prawdopodobnie byli to jacyś złodzieje, którzy przygotowywali się do odpowiedniego skoku.

UKRADŁ WIEPRZA. Nieznany sprawca dostał się zapomocą dobranego klucza do komórki w chłodni rzeźni miejskiej, skąd skradł dwie połówki wieprza, wartości 100 złotych. Kradzież popełniono na szkodę Józefa Dużyka, rzeźnika.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Józefa Sorotnika (ul. Mikołajska 16) włamał się 37-letni Franciszek Piotrowicz. Skradł on tam garderobę wartości 414 zł. Wczoraj policja wyśledziła złodzieja i aresztowała go.

ZŁODZIEJE WŁAMALI SIĘ DO CENTRALNEJ KASY POŻYCZKOWEJ OSZCZĘDNOŚCIOWEJ. Dokonano włamania kasowego do Centralnej Kasy Pożyczkowej Oszczędnościowej przy ul. Jagiellońskiej 5, oraz włamania do lokalu Polskiego Towarzystwa Weteranów im. Marszałka Piłsudskiego w tym samym budynku. Z Centralnej Kasy Pożyczkowej skradziono gotówkę około 1500 złotych, w drugiej kasie nie było nic. Włamywacze dostali się do biur przez odemknięcie drzwi dobranym kluczem.

TRAGICZNY KONIEC PRZEJAŻDŻKI KAJAKIEM. Mendel Wieder (lat 18) pomocnik handlowy, przejeżdżając kajakiem przez Wisłę ze swym kolegą Szymonem Grünbergiem (lat 20) koło klasztoru SS. Norbertanek, dostał się w wir wodny. Kajak został wywrócony, a Wieder utonął. Grünberga wyratowali inni kajakowcy. Zwłok Wiedera pomimo poszukiwań dotąd nie wyłowiono.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek „Pieniądz to nie wszystko“. Jutro w środę sztuka K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick“ z p. Karbowskim w roli tytułowej. — Na przedstawienie tej sztuki młodzież uczęszczać nie może. — We czwartek wieczorem, na uroczystem przedstawieniu w dniu święta narodowego, komedja polityczna J. U. Niemcewicza „Powrót posła“. Próby odbywają się pod kierunkiem p. T. Białkowskiego. W rolach głównych wystąpią pp.: Granowska, Klońska, Galińska, Nowakowski, Białkowski, Zastrzeżyński, Solarski i inni.

„STRASZNY DWÓR“, narodowa opera St. Moniuszki, odegraną będzie we czwartek w dniu święta narodowego 3 maja o godzinie 3'30 popołudniu, po cenach najniższych. W operze tej wystąpią pp.: Bieńkowska, Pastówna, Wiśniewska, Stępniowski, Romanowski, Mazanek, Kruszewski, Mazurek.

OPERETKA „8'30“ W KRAKOWIE. Dziś we wtorek 1 bm. wystąpi w Bagateli stołeczny teatr „8'30“, który wystawi przepiękną komedję muzyczną Oskara Strausa pt. „Kobieta, która wie, czego chce“. Główne role kreują: Helena Makowska, Ola Obarska, Marjan Wawrzkowicz, Jerzy Marr, Znicz, Chaveau, Zakrzewski i inni. Początek o godzinie 8'45 wieczorem. Niskie ceny wstępu umożliwią każdemu podziwianie tej operetki wiedeńskiej.

WIECZÓR I PORANEK ORAWSKI. W dniu 5 maja odbędzie się wieczór orawski w Bagateli o godzinie 8'30, a 6 maja poranek orawski w sali Związku młodzieży rzemieślniczej (ul. Skarbowa 2) o godzinie 12 w południe. Na program złożą się śpiewy pieśni orawskich, muzyka i taniec orawski, odczytanie bajek orawskich i przedstawienie urywków z dramatu pod tytułem „Potłuka“. Obie imprezy będą miały charakter wybitnie regjonalny. Po

raz pierwszy zobaczy Kraków stroje orawskie i poraz pierwszy usłyszy śpiewną gwarę orawską. Obie imprezy urządza Koło TSL w Lipnicy Wielkiej na Orawie pod kierownictwem p. Józefy Machay-Mikowej. Chórem i orkiestrą smyczkową kierować będzie p. Emil Mika, kierownik szkoły w Lipnicy Wielkiej, który od długich lat pracuje nad ożywieniem bogatej pieśni i muzyki ludowej na Orawie. Po bilety i informacje można się zgłaszać pod adresem Mały Rynek 7, II piętro m. 5 popołudniu od godziny 5 do 7. Ceny biletów od 2'50 zł. do 49 gr.

WIECZÓR „CRICOT“. „Sen Kini“ Adama Kadena w czterech aktach, trzech odsłonach, środa 2 maja, godzina 9. Reżyserja dra Wł. Dobrowolskiego, dekoracje i kostjumy H. Wicińskiego. Zaproszenia i bilety do nabycia w sekretarjacie Domu artystów, telefon Nr. 117-08.

ODCZYTY i ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI na temat „Aspects du theatre a Paris“ wygłosi prof. Jean Moreau-Reibel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (Krupnicza 2, I piętro).

SOCIETO ESPERANTO (Smoleńska 9). Dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem odczyt adw. dra Drehera na temat „Zasady odpowiedzialności według kodeksu karnego". Wstęp dla członków i gości wprowadzonych wolny.

SPORT

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W KRAKOWIE. Krakowski okręgowy Związek kolarski urządza we czwartek 3 bm. z okazji otwarcia sezonu kolarskiego wielką wycieczkę kolarską do Ojcowa, dostępną dla niestowarzyszonych kolarzy, sympatyków i gości. Zbiórka o godzinie 10'30 rano na placu Groble od strony Wawelu, skąd nastąpi wyjazd. Powrót do Krakowa w godzinach wieczornych. Udział w wycieczce bezpłatny.

CRACOVIA—ŁKS 4:3 (2:2). Cracovia może mówić o szczęściu. Jakkolwiek należała się jej wygrana, zwycięstwo jej jest przypadkowe. Sama gra była raczej interesująca ze względu na zmienność sytuacji i ciągle niepewny wynik, niż na wysokim poziomie. Atak gospodarzy grał bez planu. Kozok nie jest dyrygentem, Rusin bez pojęcia na łączniku, a Kisielewski więcej niż słaby. Jedynie wartościowym graczem jest Ciszewski. Brak Malczyka, ciekawe z jakich powodów, dawał się odczuć. Występ Otfinowskiego w bramce nie opłacał się. Kosztował on Cracovię dwie bramki, a nawet trzy, fatalnie przepuszczone. Najproduktywniejszym graczem okazał się Żiżka, no i Myslak. Pająk ciągle nie opanowany. Nieudawały mu się ani wolne, ani karny. Niepotrzebnie publiczność, lecąca na tanie efekty, domaga się od tego gracza wykonywania rzutów wolnych. ŁKS naogół grał dobrze. Był nawet bliski wygranej. Bramkarz Piasecki popełnił karygodny błąd: pozwolił się wepchnąć razem z piłką do bramki. To spowodowało przegraną gości. Sędziował słabo p. Rosenfeld z Bielska.

PODGÓRZE—LEGJA 2:0 (1:0). Po dawnej Legji nie został cień. Nic z dawnej świetności, opartej na szkole krakowskiej.. Nawet Martyna i Nawrot nie wybijali się ponad przeciętność. Same zawody to nuda niesłychana i beznadziejny poziom. Podgórze grało bardzo ambitnie, ale prymitywnie. Na zwycięstwo słusznie zasłużyło. Sędziował do przerwy dobrze, potem słabo, p. Gumplowicz.

GARBARNIA—POLONIA 2:0. Ładne i zasłużone zwycięstwo Garbarni. Garbarnia wystąpiła w nowej linji ataku, który atoli dla braku wygrania, wypadł narazie nieszczególnie.

RUCH—WISŁA 4:1. Spodziewana, lecz zbyt wysoka przegrana Wisły.

WARTA—WARSZAWIANKA 8:0. — Rekordowy sukces Warty.

POGOŃ—STRZELEC 3:0.

MISTRZOSTWA KLASY A: — RKS LEGJA—KROWODRZA 1:0. Gra żywa, miejscami ostra. Atak Legji przewyższał znacznie przeciwnika, dzięki czemu Legja zasłużenie wygrała. Szeregu pięknie przeprowadzonych ataków, Legja nie umiała wykorzystać. Bramkę zdobył Mystar. Sędziował p. Lieberman.

OLSZA—ZWIERZYNIECKI 3:2. — Gra równorzędna. Większe szczęście miała Olsza.

GRZEGÓRZECKI MAKKABI 1:0. Zwycięstwo mogło równie dobrze wypaść Makkabii.

GARBARNIA I b—PODGÓRZE I b 1:0. Zasłużona wygrana Garbarni.

WAWEL—WISŁA I b 5:2. Przewaga wybitna Wawelu.

KLASA B: Unja—Prądniczanka 3:0, ZFG—Patria 3:1, Sparta—Polonia 6:0, Siła—Nadwiślan 2:0, Hakadur—Jutrzenka 7:2, Czarni—Orlęta 5:1, Kabel—Hakoah 7:0, Hagibor—Skawinka 2:2.

KLASA C: Gwiazda—Dąbie 2:1, Wolanka—Tarnówka 4:0, ŻTS—Wolania 2:2, Warna—Legjon 7:1.

WALNY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ, odbyty 26 kwietnia w Warszawie, wyłonił nowe władze w składzie: prezes W. Sikorski, wiceprezesi A. Olchowicz i. M. Mikuła, sekretarz K. Gryjewski, skarbnik A. Szejnach, zastępca A. Aleksandrowicz, komisja rewizyjna Strzelecki, Dąbrowski, Żelazny. Sąd honorowy: Semadeni, Fogiel, Misiński, Osiński, M. Statter.

Kronika lwowska

—o—

W TEATRZE WIELKIM WE WTOREK 1 MAJA o godz. 7.30 wiecz. odegranie zostanie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“, przeznaczone dla rzeszy pracującej. W przerwie pomiędzy drugim i trzecim aktem wygłoszone będzie krótkie przemówienie dra W. Jampolskiego, naświetlające tło i znaczenie sztuki. Aby udostępnić wszystkim pójście w tym dniu do teatru ceny wyjątkowo niskie.

KOMITET PPS DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE—ŻÓŁKIEWSKA—KLEPARÓW. Jutro w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu PPS (ul. Rutowskiego 23, II p.) odbędzie się zebranie poświęcone omówieniu spraw, związanych z wyborami do gminy. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o bezwarunkowe jawienie się.

DZIELNICOWE KOMITETY PRZEDWYBORCZE. Zawiadamia się towarzyszy, że dla spraw związanych z wyborami do gminy funkcjonują następujące dzielnicowe komitety przedwyborcze: w lokalu PPS w Lewandówce, w lokalu dzielnicy Gródeckiej 69, w lokalu PPS przy ul. Rutowskiego 23, II p., w lokalu dzielnicy Zielona — Łyczaków 7. Sekretarjaty tych komitetów urzędują codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. Wzywa się wszystkich towarzyszy do zgłaszania swojej współpracy w tych komitetach.

O PRAWA EMERYTALNE ROBOTNIKÓW GMINNYCH I PRAWDZIWĄ REPREZENTACJĘ ROBOTNICZĄ NA RATUSZU LWOWSKIM. W sali posejmowej gmachu Skarbka odbyło się onegdaj wielkie zgromadzenie pracowników przedsiębiorstw gminnych. Na zebraniu tem, które odbywało się pod przewodnictwem tow. Hoffmana, delegacja pracowników złożyła szczegółowe sprawozdanie z konferencji, odbytej w min. opieki społecznej w sprawie utrzymania dotychczasowych funduszów emerytalnych i usunięcia opłaty składek emerytalnych do ubezpieczalni społecznej. Sprawę zreferował wyczerpująco tow. Początek, który przedstawił przebieg konferencji z naczelnikiem wydziału w ministerstwie p. Brunerem. Delegatom oświadczono na tej konferencji, że ministerstwo samo jeszcze nie wie jak te sprawy załatwić, ustawa bowiem scaleniowa spotkała się z protestem ze wszystkich stron i nikt nie orjentuje się, jak wybrnąć z tych trudności. Nacz. Bruner przyrzekł jednak przedstawić postulaty pracowników gminnych p. ministrowi a decyzję zakomunikować zarządowi Związku. Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos tow. Hoffman, Machalski, Sabadasz i inni. Na zgromadzeniu tem omawiano także potrzebę gromadzenia funduszów na dokończenie budowy gmachu związkowego przy ul. Kuszelewicza. Z żywem zainteresowaniem spotkała się sprawa zbliżających się wyborów do lwowskiego samorządu. W sprawie tej przemawiali tow. radni Szczyrek i Skalak. Zgromadzeni żywo aplauzowali wywody mowców przyrzekając walczyć o należytą reprezentację robotniczą w gminie.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

NAGRODY LITERACKO-ARTYSTYCZNE M. WARSZAWY. Sąd konkursowy nagrody muzycznej m. st. Warszawy, który obradował 27 kwietnia pod przewodnictwem wiceprezydenta Pohoskiego, przyznał nagrodę na r. 1934 p. Felicjanowi Szopskiemu. Sąd konkursowy nagrody artystycznej, który obradował tegoż dnia pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Kościałkowskiego, przyznał nagrodę artystyczną na r. 1934 p. Oldze Boznańskiej. Onegdaj obradował sąd konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezydenta Pohoskiego. Nagrodę naukową na r. 1934 przyznano prof. Ludwikowi Krzywickiemu. Wysokość każdej z tych nagród wynosi 5.000 zł.

LUDWIK SOLSKI SKARŻY O SWĄ GAŻĘ. Na wokandzie sądu handlowego w Warszawie znalazła się sprawa Ludwika Solskiego, który wystąpił przeciwko p. Stefanowi Krzywoszewskiemu z powództwem obejmującem 11.820 zł. Są to należności z różnych terminów: a więc pensje za wrzesień i październik 1931, pozostałości z okresu 1932—1933 i pensja marcowa 1934. Solski domaga się zabezpieczenia swych pretensyj na majątku osobistym p. Krzywoszewskiego. Decyzja sądu będzie ogłoszona za trzy dni.

W SPRAWIE ZAWALENIA SIĘ PODŁOGI W CUKIERNI LARDELLEGO W WARSZAWIE władze sądowe i budowlane badają przyczynę zawalenia się. Okazało się, że powodem zawalenia się podłogi było rozkopywanie gruntu w piwnicach w pobliżu ściany szczytowej. Administrację domu czekają dwa procesy: jeden za podjęcie robót bez uzyskania zezwolenia władz budowlanych, drugi za narażenie na niebezpieczeństwo życia pracowników i gości cukierni. Prace straży ogniowej trwały przeszło 20 godzin. Po usunięciu gruzów podparto część lokalu i budynku, aby uniemożliwić dalsze rysowanie się ściany. Pierwsza sala w cukierni została nienaruszona i prawdopodobnie zostanie za zezwoleniem władz budowlanych udostępniona dla publiczności. Cukiernia dotąd jest opieczętowana.

FABRYKANT I JEGO ŻONA OTRULI CÓRKĘ I POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO. W Łodzi w sobotę nad ranem zaalarmowano pogotowie ratunkowe, iż w mieszkaniu dra Juljusza Damma, b. prezesa związku przemysłowców pończoszniczych, współwłaściciela i dyrektora firmy „Parisette“ stało się nieszczęście. Przybyły lekarz stwierdził epilog tragedji rodzinnej, która się rozegrała w mieszkaniu znanego przemysłowca. Dr. Damm, popadł ostatnio w tarapaty finansowe. Znajomi zaniepokojeni byli depresją psychiczną, która z dnia na dzień coraz bardziej się rzucała w oczy. W sobotę nad ranem dr. Damm wysłał pod jakimś pozorem służącą na miasto. Gdy ta wróciła do domu, zastała w stanie nieprzytomnym dra Damma, żonę jego oraz 10-letnią córeczkę. W stanie beznadziejnym przewieziono całą rodzinę do szpitala. Dammowie, jak stwierdzono, otruli się weronalem. W mieszkaniu znaleziono trzy listy, napisane przed samobójstwem przez dra Damma. Listy nie wyjaśniają, czy żona popełniła samobójstwo czy też otruł ją jak i dziecko dr. Damm.

ZA OCALENIE HELENY BAUEROWEJ. Z Wiednia donoszą, że urzędnik Zelenka, który dopuścił się „zbrodni“ umożliwienia ucieczki tow. Helenie Bauerowej, żonie tow. Ottona Bauera, został odstawiony do obozu koncentracyjnego w Wöllersdorfie.

Narzucona „konstytucja“ w Austrji

Wiedeń, 30 kwietnia. Nowa konstytucja austrjacka została dziś przez rząd ogłoszona. Wydana na podstawie pełnomocnictwa z 27 lipca 1917 roku konstytucja składa się z 182 artykułów. Rozporządzenie, na mocy którego oktrojowana konstytucja wchodzi w życie, podpisane jest przez dra Dollfussa, wicekancierza Feya i resztę członków rządu. Nowa konstytucja unika słowa „republika“, określając ustrój państwa słowem „państwo związkowe“. Przewiduje ona utworzenie 4 ciał doradczych: 1) rada państwa, składająca się z 40 do 50 członków mianowanych przez prezydenta związkowego na 10 lat, 2) związkowa rada kultury, składająca się z 30 do 40 członków delegowanych przez gminy wyznaniowe, szkoły i organizacje naukowe, 3) związkowa rada gospodarcza, składająca się z 70 do 80 członków delegowanych przez sfery gospodarcze i 4) rada krajowa, w której każdy kraj będzie reprezentowany przez dwóch delegatów. Członkowie wszystkich 4 ciał doradczych tworzą ciało mogące podejmować uchwały, tzw. Bundestag. Inicjatywa ustawodawcza spoczywa wyłącznie w rękach rządu. Jeżeli rząd będzie miał wydać jaką ustawę, to projekt jej przedłoży do orzeczenia 4 ciałom doradczym (korporacjom). Parlament (Bundestag) będzie mógł daną ustawę jedynie przyjąć lub odrzucić. Jedynie budżet państwowy ma być przedkładany parlamentowi z pominięciem korporacyj. Głosowanie powszechne możliwe jest tylko w dwóch wypadkach: 1) jeżeli ustawa przez Bundestag będzie odrzucona, wówczas rząd ma prawo zarządzić głosowanie ludności i 2) jeżeli rząd zarządzi głosowanie celem dania ludności możliwości wypowiedzenia się w sprawie ważniejszego problemu. Prezydent związkowy (głowa państwa) ma prawo nominacji i odwołania rządu lub poszczególnych ministrów. Każdy kraj związkowy będzie miał własny sejm, podobnie jak gminy będą posiadały nadal własne reprezentacje gminne. Konstytucja przyznaje rządowi prawo wydawania niektórych dekretów z mocą ustawy a prezydentowi w pilnych wypadkach przysługuje prawo zmiany niektórych postanowień konstytucji. Kontrola nad przestrzeganiem konstytucji powierzona zostaje specjalnemu trybunałowi, utworzonemu na miejsce najwyższego trybunału konstytucyjnego.

Wiedeń, 30 kwietnia. Rada narodowa zebrała się dziś przedpołudniem na ostatnie posiedzenie, celem zatwierdzenia wydanych przez rząd dekretów i nowej konstytucji. Na długo przed posiedzeniem plac przed parlamentem zamknięty został całkowicie przez policję a woj-

ścia do budynku i na salę posiedzeń poddane były ścisłej kontroli. Posiedzenie otwarte zostało przez mianowanego przez rząd prezydenta rady narodowej dra Rameka, przy obecności najwyżej 80 posłów. Przewodniczący Ramek otwierając posiedzenie oświadcza, że obecne posiedzenie jest dalszym ciągiem posiedzenia przerwanego 24 marca 1933 r. Następnie przewodniczący stwierdza, że 72 mandaty partji socjalno-demokratycznej zostały uznane za wygasłe. W ten sposób rada narodowa składa się jedynie z 91 posłów, z czego 66 chrześcijańsko-społecznych, 6 członków Heimwehry, 9 posłów wielkoniemieckich i 10 związku chłopskiego. Bezpośrednio potem poseł wielkoniemiecki dr. Hampl złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że posiedzenie zwołane zostało bezprawnie. Wedle konstytucji ani rządowi ani prezydentowi republiki nie przysługuje prawo zwoływania lub zamykania sesji. W obecnych okolicznościach pozostawała rządowi jedyna droga zaproponować prezydentowi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Przewodniczący oświadczył, że deklaracja dra Hampla nie jest uzasadniona, poczem zarządził 15-minutową przerwę. Po pauzie przybyli na posiedzenie członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem i wicekanclerzem Feyem na czele i zajęli miejsce na ławach rządowych. W pustej loży dyplomatycznej zajął miejsce jedynie polski charge d'affaires. Przewodniczący otwierając posiedzenie oświadcza, że zadaniem rady narodowej jest zatwierdzić 471 dekretów rządowych wydanych od marca roku ubiegłego, oraz dzisiejszy dekret, na mocy którego weszła w życie nowa konstytucja związkowa. Zarządzono następnie przerwę, w czasie której zebrała się komisja konstytucyjna. Posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem zatwierdzono wszystkich 471 dekretów i nową konstytucję — trwało niespełna pół godziny. Na posiedzeniu plenarnem dekrety i nowa konstytucja przyjęte zostały w 3 czytaniach przez trzykrotne powstanie z miejsc. Za przyjęciem głosowali posłowie chrześcijańsko-społeczni, Heimwehry i 2 posłów związku chłopskiego. Reszta posłów związku chłopskiego była nieobecna. — Przewodniczący partji wielkoniemieckiej dr. Foppa złożył w imieniu partji energiczny protest, który w streszczeniu brzmi: „Wobec narodu i całego świata podnosimy uroczysty protest przeciw reżimowi, który bez posiadania większości narodu od roku postawił się poza konstytucję i brutalną siłą i bagnetami usiłuje zgnieść prawdziwą wolę narodu. Podnosimy energiczny protest przeciw sprzeczne z konstytucją i prawem ograniczenie wolności duchowej i osobistej. Protestujemy przeciw niebywałemu prześladowaniu niewinnych ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, przeciw samowolnemu niszczeniu egzystencyj ludzkich, przeciw kpiącemu z wszelkich zasad humanitarnych aresztowaniu prewencyjnemu i przeciw obozom koncentracyjnym". W dalszym ciągu protestuje partja wielkoniemiecka przeciw dzisiejszemu zebraniu, przeciw oktrojowanej konstytucji i przeciw wszelkim pełnomocnictwom dla rządu, domagając się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, a wreszcie wskazuje na konieczność współpracy z Niemcami. Po załatwieniu żądanych pełnomocnictw rada narodowa została rozwiązana.

Wiedeń, 30 kwietnia. Popołudniu odbyło się posiedzenie rady związkowej, na którem przyjęte zostały wszystkie przedłożenia rządowe wraz z nową konstytucją w formie przyjętej przedpołudniem przez radę narodową. Przeciw przyjęciu dekretów wystąpił jedynie reprezentant związku chłopskiego Felsinger.

PRZED 1 MAJA MASOWE ARESZTOWANIA W WIEDNIU

Wiedeń, 30 kwietnia. Ubiegłej nocy i w ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowano w Wiedniu około 3.500 osób politycznie podejrzanych, które zatrzymano w aresztach prewencyjnych, celem niedopuszczenia do zakłócenia porządku podczas oficjalnego obchodu 1-majowego, oraz aby zapobiec ewentualnym demonstracjom w związku z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji. Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniach osób podejrzanych i w kanałach znaleźć miała policja większą ilość materjału wybuchowego. Straż graniczna nad granicą czechosłowacką została wzmocniona, aby zapobiec napływowi materjału agitacyjnego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TELEGRAMY

—o—

NOWE STANOWISKO DLA P. JĘDRZEJEWICZA

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). Dzienniki donoszą, że premjer Jędrzejewicz po opuszczeniu swego stanowiska zajmie się specjalnie sprawami młodzieży. Podobno zostanie przydzielony do kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej jako następca śp. Skwarczyńskiego.

PROTESTY WYBORCZE W CZWARTYM ROKU PO WYBORACH

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). Sąd najwyższy rozpatrywał dziś trzy protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Lwów—miasto. Sąd postanowił odroczyć swą decyzję do 14 maja.

SANACYJNA „PIATILETKA" ROLNICZA

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). W sanacyjnych kołach politycznych słychać, że w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja gospodarcza BB, na której będzie położony nacisk na konieczność zrealizowania 5-letniego planu rolnego.

ZASĄDZENIE ADW. PARZYŃSKIEGO

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). W sądzie okręgowym ogłoszony został dziś wyrok w procesie adw. Lucjana Parzyńskiego. Sąd skazał go na 4 lata więzienia i na pozbawienie prawa praktyki adwokackiej przez pięć lat od czasu odcierpienia kary.

ROZPACZLIWY STRAJK

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). W fabryce metalowej Rudzkiego w oddziale stalowni strajk trwa w dalszym ciągu. Strajkujący od piątku nie opuszczają fabryki, nie wyszli też przez niedzielę. Robotnicy innych oddziałów energicznie popierają strajkujących. Zarząd przewiduje unieruchomienie całej fabryki do końca maja.

DOLAR

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł.). Dziś zarówno w obrotach prywatnych i w Banku Polskim płacono za dolara 5:23 zł.

BURZLIWE DEMONSTRACJE WE FRANCJI

Paryż, 30 kwietnia. W Mantes-sur-Seine odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do Izby francuskiej, przyczem zwycięstwo odniósł kandydat bloku narodowego Sarret, bijąc kandydata lewicy radykalnej Bergeryego. W związku z nieoczekiwanem zwycięstwem bloku narodowego doszło wczoraj wieczorem do burzliwych demonstracyj ulicznych. Członkowie partji radykalnej ruszyli pochodem przed hotel, w którym zamieszkał wybrany poseł Sarret wraz z kilku towarzyszami partyjnymi, a między innymi Franklin-Bouillonem, demonstrując przeciw metodom walki wyborczej, zastosowanym przez blok narodowy. — Zwolennicy bloku narodowego urządzili kontrdemonstrację, udając się również pod hotel, celem obrony zagrożonych posłów. Wobec bezsilności policji lokalnej musiano zawezwać pomocy z Paryża i Wersalu, poczem demonstrantów rozpędzono. Rozruchy powtarzały się ustawicznie do samego rana. W redakcji dziennika „Journal de Mantes", który popierał kandydaturę Sarreta, powybijano wszystkie szyby. Podczas rozruchów szereg osób odniosł rany. Policja miała 20 rannych, w tem 4 ciężej.

JAK GINĄ GÓRNICY

Londyn, 30 kwietnia. W kopalni węgla Plank-Lane w Leigh-Lancashile wydarzył się dziś rano wybuch pyłu węglowego, skutkiem czego większa ilość górników została zasypana. W kopalni pracowało w chwili wybuchu przeszło 200 górników, z których około 100 zdołało się wydostać na powierzchnię. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia przeszło 20 rannych. Jak słychać kilkunastu górników poniosło śmierć.

STRAJK TKACZY W INDJACH

Londyn, 30 kwietnia. Strajk tkaczy w Bombaju trwa w dalszym ciągu i stale przybiera na intensywności. Strajkuje przeszło 65 tysięcy robotników. Policja aresztowała 14 najbardziej aktywnych członków komitetu strajkowego, m. in. sekretarza generalnego swzechindyjskiego związku robotników tkackich, Karnika.

ZWIĄZKI I ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 2 maja o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II p.).

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 4 maja o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

BUND odbędzie 1 Maja o godzinie 9'30 rano w sali teatru żydowskiego uroczysty wiec publiczny z porządkiem dziennym: „1 Maja a walka z faszyzmem o socjalizm" Przemawiać będą tow.: Józef Brumberg z Warszawy, dr. Leon Feiner, Salo Fischgrund i dr. Henryk Schreiber. Po wiecu pochód demonstracyjny o godzinie 4 popołudniu odbędzie się również w sali teatru żydowskiego uroczysta akademja z udziałem Teatru Robotniczego i z odpowiednio urozmaiconym programem. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, na wiecu i przy kasie.

KURS KRAJOZNAWCZY TUR. Jutro, we środę o godzinie 7'15 wieczorem następny wykład wygłosi Lubomir Lehman pod tytułem „Mapoznawstwo".

POWIATOWY KOMITET PPS W GLINIKU MARJAMPOLSKIM uprasza wszystkich członków partji o składanie legitymacyj partyjnych, celem przeglądu i rejestracji członków w Kasynie Robotniczem w czasie od 1 maja do 20 maja, we wtorki i soboty od godziny 4 do 5 popołudniu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pieniądz to nie wszystko",
Środa: „Kapitan z Köpenick",
Czwartek popołudniu: „Straszny dwór", wieczorem: „Powrót posła".

KINOTEATRY

Adria: „Pat i Patachon w żeńskiej pensji".
Apollo: „Tunel".
Atlantic: „Szturmowa brygada".
Bagatela: „Młodzieniec od całusów".
Dom żołnierza: „Blond Wenus".
Muzeum: „Biały wódz" i „Flip i Flap w legji cudzoziemskiej".
Promień: „Jaką mnie pragniesz" (Greta Garbo) i „Ja w dzień, ty w nocy".
Słonko: „Pod Twoją obronę".
Sztuka: „Powrót Sherlocka Holmesa".
Świt: „Branka syna puszczy".
Uciecha: „Sztuka życia".
Wanda: „Willy, najweselszy książę Arkadji".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 1 maja

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.05: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 15.20: Koncert z Warszawy. 16.05: Skrzynka PKO. 16.20: Odczyt z Warszawy: „W ogniu rewolucji roku 1905". 16.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 16.50: Koncert kameralny z Poznania. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: Odczyt z Warszawy: „W świecie atomów". 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Gramofon: „Koncerty brandenburskie" J. S. Bacha (z objaśnieniami). 18.55: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Pogadanka: „Z kajakiem na wodę". 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Operetka z Warszawy: „Wiktorja i jej huzar". 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Środa 2 maja

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Dziennik południowy. 15.05: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. — 15.20: Gramofon. 15.50: Audycja dla dzieci. 16.20: Odczyt: „U progu sezonu pływackiego" — wygłosi p. Stanisław Olkusznik. 16.35: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.00: Kwartet smyczkowy z Warszawy. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewskiego. 19.10: Muzyka lekka. 18.55: Pogadanka o Towarzystwie Szkoły Ludowej — pł Witold Ostrowski. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka techniczna. — 19.25: Feljeton ze Lwowa: „Krytyk teatralny na cenzurowanem". 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert popularny z Warszawy. 20.45: Odczyt z Warszawy. 21.05: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Czwartek 3 maja

9.00: Audycja poranna. 10.30: Nabożeństwo z Jasnej Góry w Częstochowie. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt z Warszawy: „Wieś w święto 3 Maja". 14.20: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 14.35: Gramofon. 15.00: Pogadanka dla rolników. 15.20: Koncert kapeli ludowej z Warszawy. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy. 17.00: Odczyt: „Kopiec Krakusa w świetle najnowszych badań" — doc. dr. Żurowski. — 17.15: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt z Wilna: „Zamach 3 Maja". 18.45: Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 19.30: Radjołygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Koncert z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Odczyt z Warszawy: „Duch dziejów Polski". 21.15: Muzyka popularna z Warszawy. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

—ooo—

Święto 1 Maja w Krakowie

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Jak corocznie, tak i obecnie proletarjat Krakowa wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto: dzień 1 Maja. W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

We wtorek 1 Maja zbiórka o godzinie 9 rano na ul. Dunajewskiego przed Domem Robotniczym.

O godzinie 10 przedpołudniem na placu Jabłonowskich

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów. 2) Walka o pokój. 3) Walka z faszyzmem. 4) Walka o socjalizm. — Przemawiać będą tow.: poseł Mieczysław Niedziałkowski, Rudolf Bator i Marjan Bogatko. — Po zgromadzeniu

pochód manifestacyjny

na Rynek główny pod pomnik Mickiewicza.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5), w Domu Tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7) i w Domu Kolejarzy (ul. Warszawska 15/17).**

O godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

UROCZYSTA AKADEMJA

TOWARZYSZE! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową! **Niech żyje Socjalizm! Niech żyje PPS! Niech żyją klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!**

Krakowska Rada Związków Zawodowych. Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

ZBIÓRKI

Kolejarze i pracownicy użyteczności publicznej zbierają się o godz. 8.30 rano przed Domem Kolejarzy na ul. Warszawskiej, skąd pochodem przejdą ulicami Warszawską, placem Matejki, Florjańską, Rynkiem głównym, Szczepańską na ul. Dunajewskiego pod Dom Robotniczy.

Prądnik Czerwony zbiera się o godz. 8 rano przy moście na alei Królewskiej, skąd pochodem ruszy pod Dom Kolejarzy.

Organizacja Tramwajarzy i robotnicy Podgórza i Borku Fałęckiego zbierają się o godz. 8 rano pod Domem Tramwajarzy na placu Serkowskiego, skąd pochodem udadzą się ulicami: Kalwaryjską, Lwowską, Starowiślną, Małym Rynkiem, ul. Szczepańską na ul. Dunajewskiego pod Dom Robotniczy.

Robotnicy z Pychowic, Skotnik, Tyńca, Kostrza i Bodzowa zbiorą się o godz. 8 rano na rogatce pychowickiej, skąd udadzą się pochodem do Zakrzówka na ul. Twardowskiego 49.

W Zakrzówku zbiórka na ul. Twardowskiego 49 o godz. 8.30 rano, poczem uda się pochód ulicami: Twardowskiego, Barską, Mostem Dębnickim, Zwierzyniecką, Straszewskiego, Podwalem i Dunajewskiego pod Dom Robotniczy.

W Płaszowie zbiórka o godz. 8 rano skąd uda się pochód na ul. Krzywda 31 ulicami: Płaszowską, Wielicką, Lwowską, Kalwaryjską na plac Serkowskiego pod Dom Tramwajarzy.

Wszystkie inne organizacje zbierają się o godzinie 9 rano przed Domem Robotniczym na ulicy Dunajewskiego.

PORZĄDEK POCHODU

W pochodzie w dniu 1 Maja idziemy czwórkami.

Każdy uczestnik pochodu powinien się zaopatrzyć w goździk czerwony. Goździki sprzedają mężowie zaufania PPS z opaską na ramieniu. Od innych osób goździków nie kupujcie!

W pochodzie idziemy w następującym porządku:

Czerwoni harcerze.
Młodzież TUR.
Sztandar partyjny.
OKR, redakcja „Naprzodu", Rada Zawodowa, TUR, Klub radnych miejskich.
Kolejarze z muzyką.
Młodzież akademicka.
Pracownicy umysłowi.
Metalowcy.
Stolarze.
Krawcy.
Skórni.
Chemiczni.
Drukarze, introligatorzy,
Kolejarze z Podgórza.
Tytoniowcy.
Piekarze, browarniani i młynarze.
Dozorcy i służba domowa.
Transportowcy.
Fryzjerzy.
Szoferzy.
Tramwajarze z muzyką.
Zakłady użyteczności publicznej.
Budowlani.
Malarze.
Kaflarze.
Tapicerzy i rymarze.
Bund.
Podgórze, Borek Fałęcki, Płaszów.
Zakrzówek.
Prądnik Czerwony.

Straż porządkowa.

Towarzysze! Towarzyszki! Wszyscy w pochodzie do szeregu! Niechaj nikogo z was nie braknie!

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Adler M.: Marksizm jako proletarjacka nauka życia . . . . . . —.75
Adler M.: Droga do socjalizmu . . . . . —.75
Gospodarka, polityka, taktyka, organizacja socjalizmu . . . . 1.—
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny . . . . 3.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.